

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 39 (892) 25 WRZEŚNIA 1977 R.

2 zł



„Pewnemu bogaczowi pole obfity plon przyniosło. I rozważał w sobie: Co mam uczynić, skoro nie mam już gdzie gromadzić plonów moich? I rzekł: Uczynię tak: Zburzę moje stodoły, a większe zbuduję i zgromadzę tam wszystko zboże swoje i dobra swoje, i powiem do duszy swojej: Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpocznij, jedz, pij, wesel się. Ale rzekł mu Bóg: Głupcze, tej nocy zażądają duszy twojej; a to, co przygotowałeś, czyje będzie?

Tak będzie z każdym, który skarby gromadzi dla siebie, a nie jest w Bogu bogaty”. (Ewangelia św. Łukasza, rozdz. 12, wiersze 16–21).

W TYM TYGODNIU: ● 25.IX. — XVII Niedziela po Zesłaniu Ducha Św. (lekcja z Listu św. Pawła Ap. do Efezjan 4,1—6; ewangelia według św. Mateusza 22,34—46) ● 26.IX. — św. Cypriana, bpa i męczennika († 304) ● 27.IX. — św. św. Kosmy i Damiana, męczenników († III w.) ● 28.IX. — św. Wacława, męczennika († 929) ● 29.IX. — św. Michała Archanioła ● 30.IX. — św. Hieronima, wyznawcy i Doktora Kościoła († 420)

Złote myśli Pisma św. Nowego Testamentu

Napomnienie jako środek walki ze złem

„Starszego wiekiem nie strofuj, lecz nakłaniaj prośbą jak ojca, młodszych — jak braci, starsze kobiety — jak matki; młodsze — jak siostry, z całą czystością” (1 Tym. 5, 1—2).

ze swego oka, a oto belka tkwi w twoim oku? Obludniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz jasno, żeby usunąć drzazgę z oka twego brata” (Mt. 7,3—5).

„Czemu to widzisz drzazgę w oku brata swego, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? Albo jak możesz mówić do swego brata: Pozwól mi usunąć drzazgę z twego oka, a oto belka tkwi w twoim oku? Obludniku, wyrzuć najpierw belkę

„Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa... głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, (w razie potrzeby) wykaż błąd, poucz, zachęć z całą wielkoduszną cierpliwością w każdym pouczeniu” (2 Tym. 4,1—2).

Transmitowany przez telewizję „Wieczór z Dziennikiem” prowadzi pożyteczną akcję publicznego piętnowania społecznego zła — marnotrawstwa, zaniedbywania obowiązków itp. Tego rodzaju napominanie daje pozytywne efekty nie tylko w konkretnej przedstawionej sprawie, lecz również przyczynia się do likwidowania niedociągnięć w całości kształcie życia gospodarczego i społecznego naszego kraju.

Napominanie to jeden ze sposobów sprzeciwiania się złu. Św. Paweł w liście do Tymoteusza pisze: „Starszego wiekiem nie strofuj, lecz nakłaniaj prośbą jak ojca, młodszych — jak braci, starsze kobiety — jak matki, młodsze — jak siostry” (1 Tym. 5,1—2). Tymoteusz, do którego skierowane były te słowa św. Pawła, pełnił odpowiedzialną funkcję biskupa Efezu. Choć młody wiekiem, z racji swego urzędu miał obowiązek napominania. W przytoczonym tekście św. Paweł poucza o sposobie, w jaki młody biskup ma upominać współwyznawców. Zależnie od wieku upominanych osób, ma odnosić się do nich jak do ojca, matki czy siostry. Atmosfera społecznego współżycia, wskazywania na błędy naszych bliźnich ma być atmosferą miłości, życzliwości. Właśnie miłość i życzliwość mają być źródłem każdego braterskiego napomnienia.

Życzliwość upomnienia

Skuteczność napomnienia w dużej mierze uzależniona jest od stopnia życzliwości. Św. Wincenty a Paulo powiedział: „Ilekróć zdarzyło mi się mówić oschle — zepsułem wszystko. Proszę Boga, aby wam udzielił łaski zachowania ducha łagodności. Gorycz doprowadza zawsze tylko do rozgoryczenia”. Upomnienie wypływające z goryczy nie prowadzi do poprawy napominanej osoby, lecz do jej rozgoryczenia. Spokój

jest bardziej skuteczny niż podniesiony głos, a łagodność — najlepszym środkiem uśmierzenia złości. Dlatego też, kiedy czujemy się rozdrażnieni, zczekajmy z upomnieniem, bo w podnieceniu możemy zadać ranę trudną do zagojenia. Życzliwość domaga się od nas powściągliwości, aby można było rozumnie ocenić sytuację.

Jezus Chrystus kilkakrotnie ostro upominał grzeszników. Do faryzeuszów powiedział: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obludnicy, bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa. Tak i wy z zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście obludy i nieprawości” (Mt. 23,27,28). Zbawiciel miał prawo tak mówić, nie tylko dlatego, że był Bogiem, lecz również dlatego, że do wszystkich ludzi był ustosunkowany życzliwie; dopiero zatwardziałość serca napominanych zmuszała Go do twardego sądu.

Jezus Chrystus domaga się, abyśmy w pierwszej kolejności usunęli zło z nas samych, a dopiero później z wnętrza innych. „Wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz jasno, żeby usunąć drzazgę z oka twego brata” (Mt. 7,5).

Różne są sytuacje, czas i miejsce stosowania napomnienia jako środka walki ze złem. Zawsze jednak ambona, rodzina, a także przyjacielskie czy koleżeńskie kontakty odgrywały ważną rolę.

Na ambonie

„Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa... głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, (w razie potrzeby) wykaż błąd, poucz, zachęć z całą wielkoduszną cierpliwością w każdym pouczeniu”. (2 Tym. 4,1—2).

Obowiązek przekazywania Słowa Bożego jest trudną i odpowiedzialną dziedziną pracy kapłańskiej. Głoszenie nauki objawionej, bez względu na to, czy jest miła, czy niemiła dla słuchacza, łatwa czy trudna do przyjęcia, wymaga od kapłana odwagi, a także wielkiej umiejętności i Bożej pomocy. Każde kazanie w swym praktycznym zastosowaniu jest napomnieniem do lepszego życia.

Łatwiej jest mówić o innych ludziach, nieobecnych, trudniej skonkretyzować nakaz Ewangelii do obecnych, „bo przecieć mogą zrazić”, a jeszcze trudniej postawić wymagania w stosunku do siebie samego i rzetelnie je realizować.

Kaznodzieja bez obawy kompromitacji swojej osoby, czy też obawy nieprzyjęcia prawd objawionych ze strony słuchaczy, może i ma obowiązek przekazać całą treść objawienia, jeśli spełni pewne warunki. Otóż kazanie wpływać powinno z głębokiej wiary, że to, co się głosi, jest niezaprzeczalną prawdą. Bóg przecież powiedział: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą”. (Mr. 13, 31.)

Głoszący Słowo Boże to nie agitator czy mówca „odwalający” swoje przemówienie, lecz przyjaciel, który naucza z życzliwego serca. W upominaniu słuchacza powinni odczuć ojcowską i braterską życzliwość.

To nieprawda, że kazanie jest pustym rzucaniem grochu o ścianę, czyli o niewdzięczne uszy słuchaczy. Człowiek spod ambony wdzięcznie przyjmie słowo kapłana, jeśli jest ono Słowem Bożym.

W rodzinie

Napomnienie jako środek wychowawczy najczęściej stosowane jest w rodzinie. Kilkanaście razy w ciągu dnia

(dalszy ciąg na str. 14)

Z perspektywy 70 lat...

Gdyby dawny Kościół był w błędzie, Kościół upadłby. Gdyby popadł w to dziś, inna sprawa: posiada bowiem wyższą maksymę tradycji, z poręki dawnego Kościoła; tak więc to podanie i ta zgodność z dawnym Kościołem przeważa i naprawia wszystko. Ale dawny Kościół nie znał przyszłego Kościoła i nie patrzył nań, jak my znamy dawny i patrzymy na dawny.

Blaise Pascal

Obchody wszelkich rocznic, znaczących granice rozłamów religijnych w chrześcijaństwie, których celem byłoby podkreślenie triumfu z tego właśnie powodu, trudne są do pogodzenia ze współczesnymi dążeniami ekumenicznymi w świecie. Pisząc zatem o 70 rocznicy nadania sakry biskupiej ks. Franciszkowi Hodurowi (1886—1953), pierwszemu biskupowi Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego i organizatorowi tegoż Kościoła, bardziej uzasadnione wydaje się rozumienie tej rocznicy jako dnia powrotu do zasad pierwotnego Kościoła, opartych na niczym nie skażonej nauce Jezusa Chrystusa. Ta „zgodność z dawnym Kościołem”, o której mowa w przytoczonym fragmencie „Myśli” Pascala (wybitnego matematyka (fizyka, filozofa i myśliciela chrześcijańskiego, obrońcy idei jansenistycznych), zapewne przyświecała uczestnikom pierwszego synodu PNKK (6—8 września 1904), gdy po pewnym okresie poszukiwań zdecydowali się na zachowanie w Kościele urzędu biskupiego. Nie ma potrzeby powtarzania tu znanych wydarzeń w Scranton i innych miejscowościach związanych z powstaniem pierwszych niezależnych parafii polskich na terenie Stanów Zjednoczonych. Walcząc o słuszne prawa dla emigrantów polskich, poniewieranych przez biskupów i księży pochodzenia irlandzkiego i niemieckiego, idealny wzorzec społeczności kościelnej znaleziono w Kościele pierwotnym. Scrantonianie, wraz ze swoim duchowym przywódcą ks. F. Hodurem, ożywiłi duchem oburzenia wobec ówczesnej rzymskokatolickiej hierarchii kościelnej w USA, wyrazili — na zgromadzeniu parafialnym w grudniu 1900 roku — opinię, że mogą uznać nad sobą „tylko polskiego biskupa”. W czasie późniejszym ks. F. Hodur pisał: „(...) u nas, w Scranton, postawił naród kwestię jasno i orzekł, iż polski ksiądz, pochodzący z ludu i pracujący dla ludu, więcej u niego znaczy niżli rzymscy i nierzymscy biskupi. Lud scrantonński i ci, co z nami trzymają, mają tylko jednego biskupa, jednego mistrza nad sobą — Jezusa Chrystusa i znają księży, którzy mają w Jego imieniu głosić Ewangelię czystą, sami zaś żyć po Bożemu i naród do Boga prowadzić” (*Nowe drogi. Kartka z historii Wolnego Kościoła Polskiego w Stanach Zjedn. Półn. Ameryki ze szczególniejszym uwzględnieniem powstania i rozwoju kościoła św. Stanisława B. i M., Scranton, 1901, s. 13*).

Z wyraźną zmianą poglądów w pojmowaniu godności biskupiej mamy do czynienia już w 1904 roku. Wyrażone przez uczestników pierwszego synodu stanowisko będzie wiernym odbiciem w tym względzie świadectw nowotestamentowych. Anonimowy sprawozdawca synodalny, w szkicu historycznym pt. *Cztery sobory i cztery synody*, przedstawiając treść uchwał tego synodu, podkreślił że synod zdecydował, iż PNKK ma „zachować charakter biskupi, to jest godność biskupa jako starszego kapłana, zgodnie z tradycją i nauką Kościoła katolickiego (...)”. Wybierając pierwszego biskupa PNKK, którym został ks. F. Hodur, proboszcz niezależnej polskiej parafii pw. św. Stanisława w Scranton, stanowisko swe uzasadnił następująco: „Uczyniono to dlatego, że historia chrześcijańskiego Kościoła stwierdza dowodnie nieprzerwaną istnienie takiej godności w Kościele chrześcijańskokatolickim od czasu Apostołów, aż po dzień dzisiejszy, i ponieważ uważano, że godność biskupa zrozumiana dobrze, zgodnie z nauką Apostołów i pierwszych Ojców Kościoła, przyczyni się do rozszerzenia i utwierdzenia idei wolnego Kościoła w Ameryce. W rozumieniu uczestników pierwszego polskiego synodu, biskupi są starszymi kapłanami, mającymi z ustanowienia Jezusa Chrystusa, z poświęcenia i konsekracji pełnię duchowej władzy, a z upoważnienia Kościoła kierownictwo i nadzór nad jego sprawami, albo na całym obszarze, albo ściśle określonej części”. (*Po drodze życia. Wydanie jubileuszowe na pamiątkę 25-lecia powstania Polsko-Narodowego Katolickiego Kościoła w Ameryce 1897—1922, Scranton, s. 38—39*).



BISKUP FRANCISZEK HODUR
konsekrowany na biskupa w Utrechcie
w dniu 29 września 1907 r.

Pełna realizacja uchwał pierwszego synodu w Scranton mogła nastąpić dopiero w 1907 roku, czyli po nawiązaniu kontaktów z Kościołem starokatolickim, najpierw na terenie USA (z grupą bpa A. Kozłowskiego w Chicago), a następnie ze starokatolicyzmem europejskim. Na VII Międzynarodowym Kongresie Starokatolików w Hadze (3—5 września 1907), elekt F. Hodur oświadczył, że pozostaje w dobrych stosunkach z grupą księży starokatolickiej diecezji w Chicago, którzy po śmierci bpa A. Kozłowskiego (14 stycznia 1907) wybrali go na swojego biskupa. Zadeklarował zarazem szczerą chęć nawiązania wspólnoty kościelnej ze starokatolikami. Wystąpienie to spotkało się z gorącym przyjęciem uczestników Kongresu, zaś całą sprawą przekazano do decyzji Arcybiskupa Utrechtu. W wyniku dalszego postępowania elekt F. Hodur — po przyjęciu zasad Deklaracji Utrechckiej z 1889 roku — otrzymał w dniu 29 września 1907 roku sakrę biskupią z rąk biskupów starokatolickich. Uroczystość nadania sakry biskupiej odbyła się w Utrechcie, w starokatolickiej katedrze św. Gertrudy. Głównym konsekratorem był arcybp Utrechtu Gerard Gul, zaś współkonsekраторami biskupi: J. van Thil z Haarlemu oraz M. B. Spit z Deventer.

Wielce znamienna jest w tym względzie reakcja „Straż” — ówczesnego organu prasowego PNKK. W artykule redakcyjnym pt. *Triumf Kościoła Narodowego* czytamy: „Nareszcie spełniły się tak gorące oczekiwania i pragnienia członków i zwolenników Polskiego Narodowego Kościoła w Ameryce, albowiem dnia 29 września 1907 r. został dokonany fakt o wielkiej doniosłości, gdy (...) w katedrze św. Gertrudy (...) ks. Hodur został konsekrowany jako biskup Polskiego Narodowego Kościoła na Północną Amerykę...” („Straż” z 19 października 1907, nr 42). Na łamach tegoż czasopisma zabrał głos ks. W. Gawrychowski (+ 1934), późniejszy biskup. Zauważył on, że bp F. Hodur po powrocie z Holandii na specjalnym przyjęciu zapewnił, iż „konsekracja nie zmieni jego ducha, nie zmieni uczucia miłości, z jaką pracował dla ludu”. Zapewnił także słuchaczy, że „nadal będzie pracował w kierunku, jaki obrał przed laty” (tamże).

(dalszy ciąg na str.6)



Gdzie jest skarb twój?

Na dźwięk słowa „skarby” wyobraźnia dziecka przytacza natychmiast stopy złotych monet i drogich kamieni, sznury pereł i korali, iskrzące się diamentami korony, pierścienie, kolie, zaczerpnięte z barwnych opowieści filmowych zrealizowanych w oparciu o wspaniałe baśnie sławiące czyny Alibaby walczącego z rozbójnikami czy czarodziejską moc lampy Aladyna. Rzecz ciekawa, ale pod wpływem tego samego słowa, służącego za bodziec, również u dorosłego człowieka rodzą się myśli i skojarzenia niezbyt daleko odbiegające od obrazów powstałych w małych główkach. Nie ma w tych myślach wizji jaskiń napełnio-

nych złotem i brodatych drabów strzegących wejścia, ale są portfele pełne banknotów, piękne wille w podmiejskich okolicach, książeczki oszczędnościowe z wysokim wkładem, szkatułeczki biżuterii, limuzyny itp. Zagadnięty w takim momencie człowiek, co uważa za największą wartość, nie wskaże w odpowiedzi na żaden z wypieszczonych w wyobraźni przedmiotów, lecz, powodowany jakby podświadomym wstydem, zacznie szukać godniejszych dla ludzkiej, rozumnej natury dóbr i wyliczy: życie, zdrowie, przyjaźń, honor, pracę dla bliźnich, służbę Bogu. Na końcu jednak, w przypływie szczerości, doda: ważne są jesz-

cze pieniądze, bo bez nich człowiek w dzisiejszych czasach żyć nie może.

Pamiętam, jak kilka lat temu wrócił z podróży po krajach zachodnich jeden z przyjaciół i dzielił się z nami tym, co zaobserwował i usłyszał w czasie wojaży. Wielu słuchających gorczyło się, że tam, na Zachodzie, człowiek wart jest tyle, ile ma, a bez pieniędzy jest niczym. Powierzchnowe obserwacje podróżnika na pewno nie mogły dostrzec całokształtu warunków życia ludzi w krajach, gdzie kapitał gra zasadniczą rolę, ale uchwyciły i zarejestrowały coś co było odmienne od stylu życia u nas: supremację pieniądza nad człowiekiem. Niestety, to, czym gorszyliśmy się przed kilku czy kilkunastu laty, zaczyna przenikać do naszego społeczeństwa, chociaż dalekie jest ono od kapitalistycznego systemu myślenia. Ten trend dowcipnie ujmują panowie Zyliński i Odrowąż w piosence życzeniowej: „Pieniądzy szczęścia nie dają, być może, lecz kufereczek stóweczek — daj, Boże!”

Człowiek chce coś posiadać na własność, coś mieć, i w tym nie ma jeszcze nic zdrożnego. Niebezpieczeństwo zaczyna się wówczas, gdy jedynym celem życia staje się robienie pieniędzy, rzekomo po to, by się później z nimi nie liczyć, gdy tymczasem pieniądź, zamiast być sługą, staje się panem człowieka, przemieniając go w niewolnika. Człowiek opanowany żądzą pieniądza jest gotów na wszystko: poświęcić dlań zdrowie, dobre imię, przyjaźń, Boga.

Najboleśniej patrzeć, jak ta gorączka majątku ogarnia wyznaw-

ców Chrystusa. Niejednokrotnie o całe niebo wyżej stoją pod względem moralnym ludzie niewierzący, którzy uznają tylko jeden świat i jedno życie, a potrafią zachować umiar i godność ludzką.

Kraj nasz stoi na drodze do dobrobytu, powszechnego, dostępnego dla wszystkich. Wyracowują ten dobrobyt w codziennym trudzie i znoju dłonie wszystkich uczciwych Polaków. Mamy prawo być dumni z naszych osiągnięć, lecz mamy też obowiązek do jeszcze bardziej twórczej i wydajnej pracy, by dzień pełnego dostatku wszystkich mieszkańców naszego kraju jak najbardziej przybliżyć. Jednocześnie jako chrześcijanie musimy zabezpieczyć się przed niepożądanym, zaborczym i zgubnym dla naszych dusz wpływem dóbr materialnych i uciech tego świata. Nie wolno nam za żadną cenę ugrząść w materii, gdyż grozi to nieobliczalnymi konsekwencjami dla naszego życia duchowego.

Pan Jezus dał nam do ręki doskonały sposób rozróżniania, czy serce nasze lgnie do Boga czy do materii. Jest nim starożytna maksyma: „Gdzie jest skarb twój, tam jest serce twoje”. Wystarczy stawiać sobie czasem pytanie: Gdzie jest skarb twój, co uważasz za najwyższe dobro, o które zabiegasz? — by, dawszy sobie szczerą odpowiedź, zorientować się, gdzie ulokowaliśmy nasze serce.

Dla wyznawcy Chrystusa najwyższą wartość powinny zawsze przedstawiać wartości nadprzyrodzone, duchowe — życie Boże w naszej duszy i szczęśliwość wieczna w krainie nieśmiertelności. Te ponadmysłowe dobra w



„Co mi chcecie dać, a ja Go wam wydam? Oni zaś wypłacili mu trzydzieści srebrników” (Mt 26, 15)

światle wiary stanowią tak samo realny, ale zarazem nieskończenie większej wartości obiekt naszych zabiegów i pragnień, jak dla życia ziemskiego dobra doczesne. Szkopuł w tym, że dobra doczesne dostrzegamy i możemy pożądać całą swoją zmysłowo-duchową istotą, zaś dobra nadprzyrodzone pojmujemy i może pragnąć jedynie duch ludzki i to tylko dzięki Objawieniu. Nic więc dziwnego, że ludzie częściej wybierają konkretne, namacalne, choć nietrwałe dobra materialne, zamiast niewyczuwalnych zmysłami wartości, które zaowocują szczęściem dopiero w przyszłym życiu. Wiedział o tej słabości zmysłowej natury człowieka Pan Bóg, dlatego pospieszył na pomoc duchowej stronie przez Objawienie i łaskę. Całe Pismo święte jest Jakubową drabiną, po której szczeblach człowiek ma możliwość wspinać się ku niebu, a aniołowie Bóży przynosić nam błogosławieństwo Boga.

Starożytność chrześcijańska pod wpływem nauk Chrystusa próbowała zupełnie wyzbyć się dóbr materialnych, by, uwolniona od nich, swobodnie lgnąć do Boga. Za wytyczne służyły słowa: „*Idź, sprzedaj co masz, rozdaj ubogim i pójdz za mną, a będziesz miał skarb w niebie*” (Mat. 19, 21), oraz: „*Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną, ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną, albowiem gdzie jest skarb twój, tam będzie i serce twoje*” (Mat. 6, 19—21), a także wypowiedź św. Pawła: „*Wszystko uznaję za gnój wobec doniosłości poznania Jezusa Chrystusa, Pana mego*” (Filip, 3, 8).

Zaczęto masowo sprzedawać majątki i żyć na koszt gmin kościelnych. Okazało się jednak, że samo pozbycie się majątku jeszcze nie zbliża do Boga, bo niektórzy, w oczekiwaniu na rzekomo bliski koniec świata i nadejście Królestwa Bożego, poddali się błogiemu lenistwu. Tych „świętych” pasożytów i nierobów musiało być wielu, skoro wyprowadzony z równowagi Apostoł narodów pisze: „*Dochodzą nas słuchy, że niektórzy między wami postępują nieporządnie, nic nie robią, a zajmują się niepotrzebnymi rzeczami. Tym też nakazujemy i napominamy ich przez Pana Jezusa Chrystusa, aby w cichości pracowali i własny chleb jedli. Bo kto nie chce pracować, niechaj też nie je!*” (II Tes. 3, 10—12).

W świetle tych słów i wielu innych wypowiedzi Pisma świętego możemy właściwie rozumieć intencje Boże. Zbawiciel nie potępia i nie żąda pogardy dla dóbr materialnych, wszak wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre: „*I spojrział Bóg na wszystko, co uczynił, a było bardzo dobre*” (Rozdz. 1, 31). Całą ziemię ze wszystkimi jej powabami oddał Ojciec niebieski człowiekowi, ale zastrzegł, że człowiek ma być królem tych rzeczy, a nie niewolnikiem: „*I rzekł Bóg: Rozmnażajcie się i napełniajcie ziemię, i czyncie ją sobie poddaną, panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszelkimi zwierzętami, które poruszają się po ziemi!*” (Rozdz. 1, 28).

Chrystus porządkuje hierarchię dóbr, wśród których bezwzględnie pierwsze miejsce zajmują skarby nadprzyrodzone, zaś wszystkie dobra materialne mają być tak przez nas wykorzystane, by nie

utrudniały, lecz wprost przeciwnie, ułatwiały osiągnięcie życia wiecznego z Bogiem: „*Czyńcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości, aby gdy się skończy, przyjęto was do niebieskich przybytków*” (Łuk. 16, 9). Każde zniżenie lotu naszej duszy, ograniczenie się do ziemskich celów, wybranie doczesnych dóbr i przyłgnięcie do nich, przy równoczesnym zaniedbaniu troski o zdobycie zasług na życie wieczne, Jezus uważa za tragiczną pomyłkę i największe nieszczęście człowieka: „*Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej poniósł szkodę? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?*” (Mat. 16, 26).

„*Pewnemu bogaczowi pole przyniosło obfity plon. I rozważał w sobie: Co mam uczynić, skoro nie mam już gdzie gromadzić planów? I rzekł: Uczynię tak? Zburzę moje stodoły, a zbuduję większe i zgromadzę tam wszystko zboże i dobra moje i powiem do duszy swojej: Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat, odpocznij, jedz, pij i wesel się. Ale rzekł mu Bóg: Głupcze, tej nocy zażądasz duszy twojej, a to, co przygotowałeś, czyje będzie? Tak stanie się z każdym który skarby gromadzi dla siebie, a nie jest w Bogu bogaty*” (Łuk. 12, 17—21).

Co czynić, by zdobyć to bogactwo w Bogu, bogactwo, którego mól nie zje, ogień nie zniszczy ani złodziej nie ukradnie? Jakie mamy gwarancje, że zdobywamy te skarby i lokujemy je w Panu naszym? Słuchajmy głosu naszego rozumu i rozmyślajmy o nauce Zbawiciela, a Bóg łaski nie poskąpi. Chociaż rozum sam z siebie nie potrafi wnieść się do Boga, to skrzydeł doda mu

wiara. Przez wiarę poznamy Boga jako najwyższe Piękno i Dobro godne pożądania i uwielbienia. Wola nasza przyłgnie do Stwórcy jako do najlepszego Ojca i Pana, wszak „*gdzie jest skarb twój, tam jest serce twoje*”. Ojciec niebieski odwzajemni się miłością za miłość: „*Kto mnie miłuje, przestrzeż nauki mojej i Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy*” (Jan 14, 23). Gdy będziemy zjednoczeni z Bogiem przez miłość, każdy nasz czyn nabierze wartości zasługującej na życie wieczne.

Gdy dusza jest w stanie łaski, wówczas nasze modlitwy i rozważania, nasze posty i umartwienia, nasza codzienna uczciwa praca dla siebie, dla rodziny i Ojczyzny, nasza pomoc niesiona bliźnim za wzorem miłosiernego Samarytanina, a zdaniem świętego Pawła nawet jedzenie i picie — odpowiednią intencją uświęcone — mają nie tylko wymierną wartość w tym życiu, lecz są wspaniałym kapitałem złożonym w skarbcu niebieskim.

Ks. ALEKSANDER BIELEC



MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (181)

B w której i z której → Jezus Chrystus otrzymał swoje ciało. A jak w samym stworzeniu, dokonanym przez Boga, widać tzw. akt kenozę, czyli ukrycia się Boga i Jego Mądrości jako Jego istoty za i w dokonanym Dziele, tak → Wcielenie Jezusa, Syna Bożego, Bułgakow uważał za największy akt kenozę w ogóle. Wielkość Maryi i → Ducha świętego ujawni się w pełni dopiero przy ponownym przyjściu na Ziemię Jezusa Chrystusa (→ paruzja) i na sądzie ostatecznym. To, że Maryja stała się Matką Bożą i sposób, w jaki się to dokonało, jest dziełem Ducha Świętego. Sąd Ostateczny pokazuje też, że Matka Boża jest Orędowniczką świata, stworzonego przez Boga, zwłaszcza ludzi. Bułgakow głosił też → apokatastazę, czyli ostatecznie ostateczny powrót wszystkiego i wszystkich do Boga i w tym też widział Sofię czyli Mądrość Bożą, która jest nierozłącznie związana z Jego stworzeniem. Rozwijał też Bułgakow naukę o → aniołach. Podkreślał ich udział, dobrych — pozytywny, złych — negatywny, w dziele Odkupienia. Twierdził, że los upadłych aniołów przypięczętowała ich negacja i opór wobec Jezusa Odkupiciela. Od tej chwili w miejsce → Lucyfera, przywódcy duchów złych, upadłych aniołów, w świecie anielskim wstąpił → św. Jan Chrzyciel, który wraz z Najświętszą Maryją Panną i Kościołem jest aż do paruzji, sądu ostatecznego i powszechnej apokatastazy wstawienikiem czyli orędownikiem, adwokatem. W teologii Bułgakowa Jan Chrzyciel jest człowiekiem-aniołem (dawna → ikonografia często przedstawia św. Jana Chrzyciela jako człowieka ze skrzydłami, więc anioła). W teologii Bułgakowa obok Maryi Panny jest postawiony Jan Chrzyciel.

Kościół Bułgakow rozpatrywał i jako fakt historyczny i jako tajemnicę wiary, który tylko w wierze i przez wiarę można w przybliżeniu poznać. Kościół łączy, owszem utożsamia z Sofią Bożą, przy czym łączem stworzenia z Bogiem realnie i pełnie stała się Matka Boża. Stad historycznie i fizycznie Kościół jako uzewnętrzniona Mądrość Boża realizuje się w wielkości Kościołów, mistycznie tak, jak Mądrość Boża, nie ma granic.

Soborowość, druga podstawa teologii Bułgakowa, ujawnia się w jego nauce o Kościele. Prawda i pełnia życia jest powierzona w Kościele nie papieżowi czy tzw. zbiorowemu papiewstwu całego episkopatu a wszystkim wiernym w ich wzajemnej miłości i jedności, wyraża zaś ją właśnie na soborach obecny i działający — episkopat. Dalej, życie Kościoła to życie Jezusa Chrystusa, czyli Kościół to Chrystus, Kościół — Chrystus, a skoro tak, to — sakramentów nie musiał ustanawiać tylko Chrystus za swego ziemskiego życia i działania i nie jest rzeczą istotną, czy i ile ich ustanowił. Sam Kościół jako Chrystus jest sakramentem, a inne sakramenty, niezależnie od ich liczby, czy nawet formy, a liczba nie może być określoną, są wyrazami Jego działania; otrzymywana od Boga łaska jest też sakramentem, chociaż ani otrzymywanych łask nie można zliczyć, ani poszczególna łaska nie jest ujęta formalnie. Patrzył też Bułgakow swoiście na kapłaństwo w Kościele: jego podstawą i warunkiem powstania i egzystencji nie jest → sukcesja apostołska a wola i moc Chrystusa w dziele Ducha św. Apostolskość jest w Kościele jako całości. Wśród → apostołów przyjmował dwóch jakby prymasów: → św. Piotra i → św. Jana. Zjednoczenie podzielonego Kościoła może się według Bułgakowa dokonać, jeśli się ono rozpocznie dział „przed ołtarzem” i rozwijać się będzie przez szczerą interkomunię. Najtrudniejszą zaś przeszkodę w porozumieniu się Kościoła Wschodniego i Zachodniego widział Bułgakow przede wszystkim w dogmacie Kościoła rzymskokatolickiego o → nieomylności papieża i jego jurysdykcyjnym prymacie (→ sobór watykański I, 1869/70).

Bułhak Jerzy — (zm. 1769) — bazylianin, od 1728 r. archimandryta supraśliski, a od 1730 r. biskup piński i turowski. Własnym nakładem wydał w 1743 r. *Biblię ruską*. Jest też autorem pracy napisanej po łacinie pt. *Missa S. Joannis Chrysostomi juxta usum orientalis ecclesiae ex slavico idiomate in latinum translata*, czyli po polsku *Msza* → św. Jana

Z perspektywy 70 lat...

(dokończenie ze str. 3)

A zatem moment formalnego włączenia się PNKK w europejski nurt starokatolicyzmu i przystąpienie bpa F. Hodura do *Umowy Biskupów Starokatolickich zjednoczonych w Unii Utrechckiej z września 1889 r.* nazwano triumfem. Stało się to oczywiście możliwe po uprzednim uznaniu przez organizatora PNKK zasad sprecyzowanych w *Deklaracji Utrechckiej*. Toteż nie od rzeczy będzie przypomnienie tu postanowień artykułów 1—2 obowiązującej Umowy, w myśl których Kościoły kierowane i reprezentowane przez biskupów zjednoczonych w Unii Utrechckiej pozostają ze sobą w pełnej wspólnoty kościelnej, zaś podstawą wspólnoty biskupów i ich Kościołów jest wspólne opowiedzenie się za *Utrechcką Deklaracją Wiary z 24 września 1889 r.* i wspólna im katolickość urzędu i kultu.

Godzi się zauważyć, że wspomniana *Deklaracja Utrechcka* jest podstawowym dokumentem doktrynalnym wspólnoty starokatolickiej, zawierającym zwięzłe ujęcie starokatolickich zasad wiary. Do dokumen-

tu tego nawiązują wszystkie późniejsze oświadczenia, wydane przez Międzynarodową Konferencję Biskupów Starokatolickich, jako najwyższy organ Unii Utrechckiej. Deklaracja nie ustanawia żadnej nowej zasady wiary, a wręcz przeciwnie — nawołuje do powrotu do zasad i form życia pierwotnego Kościoła.

Patrząc z perspektywy 70 lat na ważne uchwały pierwszego synodu PNKK w Scranton, szczególnie zaś na fakt przyjęcia przez elekta F. Hodura sakry biskupiej z rąk biskupów starokatolickich, należy — poza podkreśleniem ciągłości sukcesji apostołkiej w PNKK i Kościele Polskokatolickim — zwrócić także uwagę na inne bardzo istotne sprawy. Wiemy przecież, że poglądy bpa F. Hodura nie rodziły się w zaciszu pracowni naukowej, lecz w zgiełku niezwykle intensywnej działalności kościelnej i patriotycznej, zaciętej walki o sprawiedliwe stosunki i należyte miejsca Polaków na obczyźnie. Prace i pisma bpa F. Hodura, opublikowane w pierwszym okresie organizowania i rozwoju PNKK, odzwierciedlają to wszystko, co wówczas czuł on w swym sercu, głęboko przepejony treściami społecznymi i elementami narodowymi. Właściwe odczytanie postępowej myśli organizatora PNKK, jej kontynuacja i aktualizacja jest jednym z naczelnych zadań przede wszystkim teologów polskokatolickich, zajmujących się dociekaniem naukowymi, a następnie całego duchowieństwa oraz wiernych Kościoła, żyjących w nowych, sprawiedliwych stosunkach społeczno-politycznych i ekonomicznych.

Powrót chrześcijan do form i zasad życia Kościoła pierwotnego, służba Ojczyźnie i Narodowi, troska o należyte miejsce Polski w świecie, walka o sprawiedliwość, o pokojową współpracę między narodami, budowanie lepszego jutra — to są hasła mocno eksponowane przez bpa F. Hodura w programie religijno-społecznym PNKK i ciągle aktualne. Urzeczywistnianie tych idei, umiejętne wcielanie ich w życie jest wypełnieniem testamentu tego wielkiego Biskupa i Patrioty.



MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (182)

Chryzostoma według użytku kościoła wschodniego z j. słowiańskiego na łacinę przełożona.

Bunsen Chrystian Karol — (ur. 1791, zm. 1860) — bardzo ruchliwy niemiecki działacz protestancki o kierunku wybitnie racjonalistycznym.

Burgaber Adam — (ur. 1608, zm. 1687) — jezuita niemiecki, teolog. Jest autorem wielu prac. M.in. napisał po łacinie *De Sacramentis in communi; De poenitentia, de SS. Eucharistia, De actibus humanis, De justitia*, czyli po polsku *O sakramentach w ogólności; O pokucie, O Najśw. Sakramencie, O czynach ludzkich, O sprawiedliwości*.

Buridanus Jan — (ur. ok. 1300, zm. ok. 1358) — filozof i fizyk francuski, rektor uniwersytetu w Paryżu. W swojej dość bogatej twórczości filozoficznej zajmował się m.in. zagadnieniem, należącym do teologii również, mianowicie wolności woli. Jest twórcą tzw. — determinizmu intelektualnego, polegającego na twierdzeniu, że wola w swoim działaniu zależna jest od rozumu. Kiedy więc rozum odnośnie do dwóch dóbr wyda taką samą ocenę, wola nie jest zdolna wybrać jednego z nich; przykładem jest osioł, ginący z głodu, a znajdujący się między dwoma żłobami z takimi samymi wiązkami siana.

Buroń Józef — (ur. 1890 w Piekelniku na Orawie, zm. 1976 w Lipnicy Małej) — ks. rzymskokat. Studiował w Budapeszcie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1918 r. w Katedrze spiskiej. Był czynnym członkiem Komitetu Plebiscytowego na rzecz włączenia Orawy do Polski. Ceniony był w Lipnicy Małej, na Orawie i Podhalu za swą czynne społeczne zaangażowanie i mobilizowanie wierzących do pracy na rzecz swojej Ojczyzny. Teolog praktyczny i na co dzień realizujący chrześcijańską teorię teologiczną.

Bursa — (łac.) — sakiewka, dalej zakład, w którym mieszka i otrzymuje wikt ucząca się młodzież, a również — parament liturgiczny o formie niedużej kwadratowej teczki, do której wkłada się — korporał i kładzie na ubrany już kie-

lich mszalny. → Celebrans przyszedłszy z kielichem do ołtarza, wyjąwszy korporał, który rozpościera na środku na — mienie ołtarza, by na nim wpięrow postawić kielich, a później położyć święte Postacie Eucharystyczne, bursę opiera o — predellę ołtarza. W bursie, innej, kapłan katolicki również niesie chorem — Komunię św. i — święte Oleje.

Bursche Edmund — (ur. 1881 w Zgierzu, zm. 26.VII.1940 w Mauthausen-Gusen, brat Juliusza) — ks. ewangelicki, teolog, działacz ekumeniczny i społeczny. Od 1907 r. był wikariuszem w Pabianicach, potem w Warszawie, a od 1911 r. r. proboszczem w Łowiczu; w 1915 r. został wysiedlony do Rosji, skąd wrócił w 1918 r. do Łowicza i tu przez Niemców został wtrącony do więzienia za przeciwstawianie się prowadzonej przez Niemców wśród Polaków germanizacji, zwłaszcza wśród młodzieży. Od 1929 r. był profesorem i parę razy dziekanem Wydziału Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Już 17.X.1939 r. został przez władze hitlerowskich Niemiec zaarrestowany i wtrącony wpięrow do obozu koncentracyjnego Oranienburg-Sachsenhausen, potem Mauthausen-Gusen i tu poniósł śmierć za sprawę polską. Jest m.in. autorem następujących publikacji: *Program polskiego uniwersalizmu chrześcijańskiego* (1927); *Konkordaty* (1930) i tłumaczem na j. polski dzieła S. Lubienieckiego *Historia reformationis Poloniae* (1685) pt. *Historia reformacji polskiej*.

Bursche Juliusz — (ur. 19.IX.1862 r. w Kaliszu, zm. 20.II.1942 r. w Berlinie) — biskup ewangelicko-augsburski, teolog i działacz ekumeniczny i społeczny, brat Edmund B. Studiował w Dorpacie. Ordynowany w 1884 r., od 1898 r. był proboszczem ewangelicko-augsburskim i, od 1914 r. redaktorem — Zwiastuna Ewangelickiego. W 1904 r. został wybrany i ustanowiony — superintendentem generalnym — Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce. W 1918 r. odegrał ważną rolę jako czołowy działacz w polskiej akcji plebiscytowej na Warmii i Mazurach. W Polsce Odrodzonej zorganizował na nowych podstawach administracyjno-politycznych — Kościół ewangelicko-augsburski. Kościół ten uchronił od ide-



do Kościołów o rozwinięcie większego zaufania wzajemnego i gotowość do cierpienia. Kościoły są wezwane — powiedział — by stać się wspólnotami wyznającymi, ale to wymaga od nich radykalnej zmiany dotychczasowego stylu życia. Przypomniał, że w ostatnich latach byliśmy świadkami zenujących prób podejmowanych przez niektóre Kościoły, starających się zrzucić z siebie odpowiedzialność

O wspólnotę wyznającą

W dniach 28 lipca do 6 sierpnia br. odbył się w Genewie 134-osobowy Komitet Naczelny Światowej Rady Kościołów, najwyższe gremium Rady w okresie między zjazdami ogólnymi. Poza członkami w posiedzeniu uczestniczyło ok. 100 doradców i obserwatorów oraz ponad 120 dziennikarzy. Z Polski obecne były dwie osoby: dr Jan Anchimiuk z Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego jako członek Komitetu Naczelnego i ks. prof. dr Witold Benedyktowicz, prezes Polskiej Rady Ekumenicznej, w charakterze doradcy.

Sprawozdanie z działalności Światowej Rady Kościołów za miniony rok, tj. za okres od poprzedniego posiedzenia Komitetu Naczelnego, złożył sekretarz generalny dr Filip Potter. Podkreślił on ścisłą zależność między zadaniem zwiastowania Ewangelii a służbą misyjną i społeczną Kościoła. Wyraził żal, że w niektórych Kościołach podkreśla się jedynie pewne aspekty ogólnego zadania chrześcijan, co powoduje zubożenie wychowania wiernych o istotne elementy. Niedostateczne dochodzenie do głosu stosunku wzajemnego między wiarą a działaniem — powiedział — „stanowi wewnętrzną przyczynę kryzysu duchowego Kościołów i ruchu ekumenicznego”. Dlatego też sekretarz generalny wezwał Kościoły do „wiarogodności” w zwiastowaniu Ewangelii oraz w służbie na rzecz sprawiedliwości i pokoju.

Dr Potter wyraził ubolewanie, że niektóre Kościoły członkowskie, krytykując pracę ŚRK, nie biorą pod uwagę wszystkich aspektów jej działalności. Ważnym odkryciem ruchu ekumenicznego jest to, że istnieje ścisły związek między służbą dla świata a zwiastowaniem Królestwa Bożego. Zadaniem Kościołów i ŚRK jest demaskowanie, odkrywanie i stawianie pod prężeniem opinii publicznej „wszystkich niesprawiedliwych struktur w świecie”. Co dotychczas uczyniliśmy i co rozumiemy pod pojęciem szukania sprawiedliwego, współuczestniczącego i odpowiedzialnego społeczeństwa, jest tylko realizacją tego zadania, podejmowanego ze względu na prawdę Ewangelii. Sekretarz generalny podkreślił, że ŚRK atakowano zawsze wówczas, gdy „odkrywaliśmy ukryte siły odpowiedzialne za tworzenie i utrzymywanie nędzy”.

Sekretarz generalny zaapelował

za istnienie niesprawiedliwych struktur, ukryć współpracę z warstwami wyzyskiwaczy i gnębieli. Istnieje wiele przykładów wskazujących, że Kościoły nie są gotowe do „płacenia wysokiej ceny za sprawiedliwość i prawa człowieka”.

Przewodniczący Komitetu Naczelnego i prymas Kościoła Anglikańskiego Kanady, ks. abp Edward Scott, oświadczył, że jednym z największych zagrożeń cywilizacji jest „zmniejszenie się szczerości” w stosunkach między jednostkami i wspólnotami. W sprawozdaniu swoim dał on też wyraz poważnej trosce z powodu wzrostu gwałcenia praw człowieka w świecie. Wyraził pogląd, że sytuacja ta wymaga szczególnych studiów. Nawiązując do głównego tematu obrad — „Wspólnota wyznająca” — podkreślił konieczność ustanowienia „otwartych i szczerych stosunków między Kościołami. Ostrzegł przed wzrastającą tendencją usprawiedliwiania samego siebie i umacniania własnej pozycji moralnej.

Członkowie Komitetu Naczelnego dali wyraz swemu zadowoleniu, że mimo trudności i oporów, wzrasta powoli porozumienie Kościołów w trzech zasadniczych kwestiach: nauce o chrzcie, eucharystii i urzędzie kościelnym. Jak oświadczył czelowy teolog ŚRK, dr Lukas Vischer, już ok. 100 Kościołów członkowskich odpowiedziało w zasadzie pozytywnie na dokument dotyczący powyższych kwestii. Praca nad nim trwała 10 lat.

Zamiar, jakim ŚRK kierowała się opracowując teksty na temat chrztu, eucharystii i urzędu kościelnego, Vischer opisał następująco: „Kościół winien manifestować się jako jeden lud. Kościół jest wspólnotą. Istota Kościoła ulega zdradzie, gdy za rzecz nieuniknioną przyjmuje się podział, a zwłaszcza podział przy Stole Pana”. Na wszystkich kontynentach powstają ruchy, które przekraczają granice wyznaniowe, kulturowe i narodowe. Wspólna jest im tęsknota za „wiązącą wspólnotą”. Zdaniem Vischera, wahającą postawę zajmującą te Kościoły, które przywiązują zbytne znaczenie do tradycji wyznaniowej oraz sytuacji geograficznej, historycznej, kulturowej i politycznej.

„Ruch ekumeniczny — mówił dalej Vischer — cechuje się jeszcze dzisiaj postawą wyczekującą. W gruncie rzeczy wszystkie Kościoły wyczekują, iż zmienią się pozostałe Kościoły, aczkolwiek

nie mówią o tym głośno. A gdy to nie następuje, żalą się, że ruch ekumeniczny osiągnął zastój, lub że inne Kościoły nie rozumieją czy nie biorą pod uwagę ich specyfiki”. Z tego powodu Vischer liczy się z tym, że trzeba będzie długo poczekać zanim osiągnię się takie porozumienie w sprawie chrztu, eucharystii i urzędu kościelnego, które będzie możliwe do zaakceptowania przez wszystkie Kościoły. Z tego powodu dopiero za pięć lat pragnie przedłożyć on Kościołom członkowskim zrewidowany tekst porozumienia na temat wspomnianych kwestii dogmatycznych.

Komitet Naczelny wystosował do wszystkich parafii Kościołów członkowskich list na temat „Wspólnoty wyznającej”. Zawiera on prośbę o zastanowienie się, kiedy i w jaki sposób członkowie parafii winni manifestować przynależność do Kościoła chrześcijańskiego w życiu codziennym. Autorzy listu wyrażają ubolewanie, że ŚRK jest nadal jeszcze „odbiciem podziałów”, którymi „rozdarty jest nasz świat”. Czasami z dużym trudem „przychodzi zrozumieć się wzajemnie i dać wyraz naszemu wspólnemu powołaniu”. Niektórzy chrześcijanie — czytamy w liście — musieli jeszcze w ostatnim czasie zapłacić życiem za swe świadectwo. Autorzy listu dają wyraz ubolewaniu, że wielu chrześcijan, zamiast zmieniać społeczeństwo, dostosowuje się do niego i nie ma ochoty płacić cenę za solidarność z uciskanymi.

Posiedzenie w Genewie ustosunkowało się do aktualnych problemów w świecie. Potępiono wszelkie formy stosowania tortur i wypowiedziano się za wypracowaniem przez ONZ konwencji wymierzonej przeciw tego rodzaju praktykom. W przyjętej deklaracji Komitet Naczelny wzywa wszystkie Kościoły w świecie, by ujawniały wszelkie przejawy torturowania ludzi i podawały nazwiska osób, które za to ponoszą odpowiedzialność. Oświadczenie przypomina, że 10 grudnia 1978 r. minie 30 rocznica przyjęcia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka przez ONZ. Mimo jej istnienia, stosowanie tortur przybrało tragiczny rozmiar. „Tortury są jak epidemia, rozwijają się one w mroku, z wyłączeniem opinii publicznej”. Dokument zwraca uwagę, że tortury fizyczne i psychiczne oraz inne formy potwornego i niehumanitarnego traktowania ludzi stosuje się dzisiaj systematycznie w wielu krajach.

Światowa Rada Kościołów wypowiedziała się za nowym łaodem ekonomicznym w świecie. Odpowiednia rezolucja powiada, że obecny system ekonomiczny jest przyczyną rozszerzającej się nędzy i wzrastającej zależności wielu biednych krajów od państw bogatych. Komitet Naczelny poparł jednoznacznie dążenia ONZ zmierzające do zmiany zasad regulowania stosunków między państwami. Dokument stwierdza dosłownie: „Stale wzrasta ciężar długów biednych krajów. Pogarsza się ich bilans płatniczy; zmniejsza się ich udział w handlu światowym. W niektórych krajach koncerny ponadnarodowe opanowały całe obszary gospodarki bez wystarczającej kontroli państwowej”. Rezolucja wzywa Kościoły do wy-

wierania nacisku na „centra władzy”, tak aby rokowania w sprawie „funduszu towarowego”, długów i nowego prawa morskiego zostały pozytywnie zakończone. Zdaniem ŚRK, nie chodzi tylko o nowe uregulowanie stosunków międzypaństwowych. Także w obrębie państw musi dojść do sprawiedliwego podziału dochodu narodowego.

Komitet Naczelny potępił ucisk stosowany przez białych rasistów w Zimbabwie (Rodezja), Namibii i Republice Afryki Południowej jako „obrazę Boga”. Zażądał wstrzymania poparcia militarnego, ekonomicznego, dyplomatycznego i kulturalnego dla białych rządów mniejszościowych w tych krajach. Wyraził też troskę z powodu „niebezpiecznych następstw”, jakie może mieć realizacja planu rządu Boliwii, zmierzająca do przesiedlenia grup białych osadników z Afryki południowej na kontynent latynoamerykański. Zdaniem ŚRK, takie przesiedlenie byłoby zagrożeniem dla ludności miejscowej w Ameryce Łacińskiej i oznaczałoby „przeniesienie rasizmu” do innego społeczeństwa.

Odnosnie sytuacji w Zimbabwie, Komitet Naczelny stwierdził: „Reżim odda władzę tylko wówczas, gdy wywrze się nań taki nacisk, że nie pozostanie mu inna alternatywa”. Jak w latach ubiegłych, tak i tym razem Rada potępiła wzrost ucisku czarnej ludności przez białą mniejszość oraz samowolne aresztowania i egzekucje.

Komitet Naczelny dokonał po raz siódmy rozdziału pieniędzy między różne organizacje i ruchy prowadzące walkę z rasizmem. Tegoroczna suma wynosi 530 tys. dolarów. Pieniądze te są przeznaczone wyłącznie na cele humanitarne, ale Rada nie kontroluje ich wydatkowania. Wypowiedziano się też za stworzeniem specjalnego funduszu na rzecz badania i rozwoju nowych źródeł energii.

Podjęto też uchwałę w sprawie powołania do życia grupy doradczej, która podejmie studia nad kwestią praw człowieka. Ponadto dokonano pewnych zmian strukturalnych. M.in. postanowiono zwiększyć liczbę zastępców sekretarza generalnego z dwóch do trzech osób. Prawdopodobnie trzecim zastępcą będzie przedstawiciel prawosławia.

W wyniku przystąpienia sześciu i wystąpienia dwóch Kościołów, ŚRK liczy aktualnie 293 Kościoły członkowskie. Do Rady przyjęto następujące Kościoły: Kościół Chrześcijańsko-Protestancki w Indonezji, Związek Ewangelicznych Chrześcijan - Baptystów Włoch, Kościół Episkopalny Sudanu, Kościół Melanezji, Kościół Metodystyczny Malezji i Kościół Unijny Australii. Natomiast z Rady wystąpiły: Konferencja Generalna Baptystów Dnia Siódmego w USA i Zjednoczenie Kongregacyjne Nowej Zelandii. Poza tym przyjęto Kościół Metodystyczny Singapuru w charakterze członka stowarzyszonego i Chrześcijańską Radę Ghany w charakterze Rady stowarzyszonej.

Następne posiedzenie Komitetu Naczelnego odbędzie się prawdopodobnie na przełomie 1978 i 1979 r. na Jamajce.

K.K.

JUBILEUSZ PARAFII W BOLESŁAWIU

Polskokatolicka parafia w Bolesławiu koło Olkusa obchodziła w dniu 31 lipca br. jubileusz 20-lecia swego istnienia. Przedstawiamy naszym Czytelnikom fotografie z tej miłej uroczystości. Publikujemy też przemówienia przedstawiciela Rady Parafialnej p. Edwarda Kani i proboszcza ks. dziekana Tadeusza Gotówki, kazanie biskupa naczelnego Tadeusza Majewskiego i krótką relację subdiakona Tadeusza Piątkowskiego. Parafii w Bolesławiu redakcja życzy błogostawieństwa Bożego, pomyślnego rozwoju i realizacji wszystkich zamierzeń.

Kroczymy słuszną i niezawodną drogą

Przemówienie Edwarda Kani przedstawiciela Rady Parafialnej w Bolesławiu



Wielce Czcigodny Księżu Biskupie, Przewodniczący Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego w Polsce!

W imieniu Rady Parafialnej witam Księdza Biskupa bardzo serdecznie, zgodnie ze staropolską tradycją chlebem i solą w naszym Bolesławiu. Obchodzimy w dniu dzisiejszym doniosłą, jubileuszową, dwudziestą rocznicę powstania na naszym terenie parafii polskokatolickiej. Przed dwudziestu laty postanowiliśmy gremialnie zerwać więzy, jakie nas łączyły z Kościołem Rzymskokatolickim i przejść pod jurysdykcję wolnego, niezależnego Kościoła Polskokatolickiego.

Decyzja ta zrodziła się wtedy na skutek doznawanych krzywd ze strony duchowieństwa rzymskokatolickiego, rządzącego wiernymi metodą dyktatorską, niezgodną z duchem chrześcijańskim.

Dwadzieścia lat to okres w historii nieduży, ale w naszym życiu parafialnym złożyło się nań bardzo wiele przeżyć — i radosnych, i smutnych. Tych smutnych nie chcielibyśmy wspominać, ale mimo woli przypominają się cierpienia pierwszych lat: różne sprawy sądowe, szykany, naigrywanie się z nas, sianie niezgody wśród rodzin naszych wyznawców, poniewierki, a nawet porywanie się do rękoczynów, obrzucanie kamieniami wyznawców polskokatolickich podczas Mszy św. w Olkusz, uderzanie gromnicami w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej pod kościołem w Bolesławiu i wyrządzanie wielu innych przykrości. Dzisiaj mamy to wszystko już poza sobą. Dzięki pomocy Bożej przetrwalimy najtrudniejszy okres. Możemy również stwierdzić, że okrzepiliśmy ideowo i chociaż od czasu do czasu napotykamy ze strony kleru rzymskokatolickiego na różnego rodzaju prowokacje, idziemy stale naprzód pod sztandarem naszej parafii, na którym widnieje obraz Jezusa Chrystusa. Uważamy, że tylko ta droga w naszym życiu doczesnym jest słuszną i niezawodną.

Obecnie możemy się poszczycić nową świątynią, wzniesioną wysiłkiem naszych rąk, przy dużej pomocy Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików oraz Twojej, Księżu Biskupie Naczelnny. Nie mogę także pominąć w swoim przemówieniu powitalnym dużego poświęcenia i wkładu pracy naszego proboszcza parafii, ks. dziekana Tadeusza Gotówki, który, jak dobry gospodarz, czuwał nad wszystkim, kierował i nadal kieruje zarówno działalnością duszpasterską, jak i nowymi, stojącymi przed nami zadaniami, między innymi budową kaplicy w Bukowni oraz powtórna budowa i plebanii. Wierzymy, że Pan Bóg nam pomoże, jak pomagał dotąd, a przy naszej współpracy z łaską Bożą oraz mając zapewnioną opiekę Zwierzchnika Kościoła — zadania na nas nałożone wypełnimy. Wierzymy również, że Władze Polskiej Ludowej, które już okazały nam tyle życzliwości, zezwalając na budowę nowego kościoła i plebanii, i przydzielając plac pod budowę, a także Naczelnne Władze Kościoła i Zarząd Główny Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików nadal wspierać będą nasze wysiłki, abyśmy rozpoczęte dzieło mogli doprowadzić do szczęśliwego zakończenia.

Poprzez wiernych, w liczbie 6.200 osób, parafia nasza oddziałuje na zewnątrz bardzo daleko. Zdobywamy nowych wyznawców i przyjaciół Kościoła w promieniu kilkudziesięciu kilometrów, a tylko wciąż szczupła liczba księży w parafii nie pozwala na szerszą działalność.

Składamy dzisiaj na Twoje ręce, Czcigodny Księżu Biskupie, staropolskie „Bóg zapłać” za dotychczasową opiekę i pomoc, zapewniając Cię jednocześnie o swoim przywiązaniu do Kościoła Polskokatolickiego. Będziemy dokładać wszelkich starań, aby dzieło zapoczątkowane na obczyźnie przez śp. Biskupa Franciszka Hodurę, a następnie przeniesione do Polski i prowadzone tu dalej przez nieżyjących już Biskupów Franciszka Bończaka, Józefa Padewskiego i Juliana Pękale, a noszące imię Kościoła Polskokatolickiego — krzepło i rozwijało się na naszym terenie, o co usilnie prosić będziemy w codziennych modlitwach naszego Zbawiciela — Jezusa Chrystusa.



Grupa parafian bolesławskich (z biskupem naczelnym Tadeuszem Majewskim) i swoim proboszczem ks. dziekanem Tadeuszem Gotówką.



Brać górnicza w czasie uroczystości jubileuszowej.

JUBILEUSZ PARAFII W BOLESŁAWIU

„Więcej należy słuchać
Boga niż ludzi”

Przemówienie proboszcza
parafii bolesławskiej
ks. dziekana
Tadeusza Gotówki



Czcigodny Księżu Biskupie, Zwierzchniku Kościoła Polskokatolickiego!

Witam Cię w naszej parafii w Bolesławiu w dzień uroczystego jubileuszu 20-lecia jej powstania w nieprzerwanej działalności duszpastersko-misyjnej. W skład naszej parafii wchodzi, oprócz Bolesława, 27 innych miejscowości, leżących na ziemi śląskiej. Pracowaliśmy w okresie minionych lat w myśl odpowiedzi danej przez Apostoła Piotra i Jana, którzy — postawieni przed Wysoką Radą i oskarżeni o działalność chrześcijańską — mówili: „Czy to jest rzeczą słuszną w obliczu Boga raczej was słuchać aniżeli Boga, sami osądzić” (Dz.Ap. 4, 19). I my, za Apostołami, przyjęliśmy to hasło, które w skrócie brzmi: „Więcej należy słuchać Boga niż ludzi”. Dlatego, będąc posłusznymi Bogu, poszliśmy własną drogą wiary, stworzyliśmy i podtrzymujemy w istnieniu i rozwoju nową społeczność religijną, wolną i niezależną od Watykanu — parafię Kościoła Polskokatolickiego.

Dzień dzisiejszy jest dla nas dniem szczególnych modlitw dziękczynnych za łaski otrzymane od Boga, za wolność duchową, za możliwość uzyskania niezależności organizacyjnej od Watykanu. Jest dniem okazania naszej wdzięczności i podziękowania dla Władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za okazaną życzliwość i zrozumienie. Życzliwość ta była widoczna szczególnie w tym okresie, gdy tworzyliśmy pierwsze zręby polskiego katolicyzmu w ciężkich zmaganiach z duchownymi i nastawionymi przez nich wrogo wyznawcami rzymskokatolickimi. Przekonaliśmy się wtedy, że ludzie świeccy, zajmujący kierownicze stanowiska, mają więcej ducha tolerancji od duchownych.

Mamy za co dziękować Panu Bogu. Dzięki Jego łasce, pracując w bardzo ciężkich warunkach, powiększyliśmy liczbę zaangażowanych wyznawców polskokatolickich. Możemy poszczycić się dziś własnym budynkiem sakralnym, w którym w warunkach bardzo przyjemnych możemy modlić się i spełniać różne posługi religijne oraz rozwijać dalszą działalność duszpasterską.

Stan parafii na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco. W skład parafii wchodzi 27 miejscowości. Ogółem posiadamy 6.268 parafian, w tym 2.195 rodzin. Za ten okres udzieliliśmy posług religijnych: chrztów — 1.578, ślubów — 745, pogrzebów — 980. W ciągu roku kalendarzowego przystępuje do Komunii świętej przeszło 16 tysięcy osób. W szkołach podstawowych mamy 600 uczniów, a w zawodowych i ogólnokształcących 400. Rada Parafialna składa się z 43 osób, a Prezydium Rady Parafialnej z 7 osób.

W okresie minionych lat zasnęli w Panu bardzo oddani Kościołowi parafii: Ks. Edward Narbutt-Narbutowicz, Ks. Dziekan Tadeusz Bałicki, prezes Rady Parafialnej Zygmunt Makowski, Marian Zięba, Stanisław Halaburda, Tadeusz Gdula, Jan Owieczka, Andrzej Czyż, Władysław Dąbek, Maria Dąbek, Aniela Zielińska, Jakub Szlęzak, Władysław Leśniak, Wacław Gader, Antoni Czart, Józef Makowski, Józef Paczek, Karol Kurek, Jan Staroń, Maria Sałęga, Józef Marożek, Jan Mrożek, Józef Wrona, Maria Dyrda, Aleksander Moń, Bolesław Zub, Stanisław Sowula, Władysław Wilk, Józef Poczesny, Jan Leksten, Andrzej Lorek, Józef Zięba, Jan Łaskawiec, Stefan Łaskawiec, Józef Rynka, Mieczysława Poczesna, Antoni Pęgiel, Józef Warwas, Władysław Sońnierz, Stanisław Chojowski, Jan Żmuda, Antoni Łaskawiec, Stefan Krzysztański, Janina Leksten, Stanisław Taborek, Jan Lubaszka, Szczepan Dąbek. Oby Bóg dał im wieczny pokój.

Obecnie parafianie w Bolesławiu pragną, aby dzieło odrodzenia chrześcijan polskich, zapoczątkowane przez Księdza Biskupa Franciszka Hodura na uchodźstwie i przeniesione do kraju, zwiększało się i pomnażało. Pracując wspólnie, duchowni i wierni, wcielamy w ży-



Wierni w czasie jubileuszowego nabożeństwa.



W skupieniu słuchają Słowa Bożego.

cie takie wartości, jak poświęcenie, uczciwość, odpowiedzialność, umacnianie rodziny; przeciwstawiamy się pladze rozwodów, godzących w dobro dzieci i trwałość rodziny, zwalczamy alkoholizm, osłabiający poczucie odpowiedzialności i poświęcenia się dla bliźnich. W dalszych latach naszej działalności pragniemy wszystkim bez wyjątku czynić dobrze, nieść radość, uszczęśliwiać i prowadzić do Boga. Wykorzystywać będziemy każdą sposobność, aby troszczyć się o innych potrzebujących naszej pomocy.

Księżu Biskupie! Dziękujemy za przybycie do naszej parafii, prosimy o modlitwę i błogosławieństwo pasterskie.



JUBILEUSZ PARAFII W BOLESŁAWIU



Biskup Tadeusz Majewski z szacunkiem całuje chleb, którym — zgodnie z tradycją — witają go boleslawscy parafianie.



Przed kościołem po jubileuszowej uroczystości.



Proboszcz z Łęk Dukielskich, ks. mgr Eugeniusz Elerowski, (z akordeonem) wraz z grupą muzycznego zespołu swojej młodzieży w otoczeniu parafian boleslawskich. Pierwszy z lewej: ks. senior Teodor Elerowski.

Budowaliśmy i będziemy budować wolny Kościół w wolnym Państwie

Kazanie Biskupa Naczelnego Tadeusza Majewskiego wygłoszone z okazji jubileuszu parafii w Bolesławiu

*„Obyśmy wciąż wierni byli,
Oby ten nasz sztandar święty
Do ostatniej życia chwili
W duszy, w sercu był rozpięty”.*

(Słowa z Hymnu naszego świętego Kościoła)

Przewielebny księżę Dziekanie, Proboszczu boleslawskiej parafii, Wielebni Bracia Kapłani, Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu, Droga Młodzieży, Kochane Dzieci!

Powiem Wam prawdę, że z wielką radością jechałem do Was, do parafii w Bolesławiu. Jechałem z wielką radością nie z innego, ale z tego powodu, aby Wam wszystkim, Drodzy Bracia Górniczy i Hutnicy, Wam, Drodzy Rolnicy, Wam, Drodzy Przyjaciele — uściskać spracowane, polskie dłonie. Chociaż dziś pada deszcz, lecz w duszach naszych świeci przepiękne słońce. Dwadzieścia lat temu podjęliście doniosłą decyzję, aby w wolnej Ojczyźnie wspólnie z nami budować Kościół Polskokatolicki. Postanowiliśmy razem na tym zagonie Bożym zasiać dobre, nowe pszeniczne ziarna.

Wracam dziś do tych chwil wzruszających, pięknych, których nie sposób kupić za żadne skarby. Chwile takie można przeżyć tylko raz w życiu. Dwadzieścia lat temu oddaliście się pod szczególną opiekę Wszechmogącego Boga, Jego Syna Jezusa Chrystusa, pod opiekę Matki Najświętszej. Czy pamiętacie, z jakim wzruszeniem przemawiał do nas nasz sędziwy wówczas śp. Biskup Leon Grochowski? Czy pamiętacie, co ja Wam wtedy mówiłem? Wasze skronie pokryły się siwizną, i moje również, ale z jaką wdzięcznością i radością zarazem składałem dzisiaj Ofiarę Mszy świętej. Dziękowałem Bogu Wszechmogącemu za to, że pozwolił mi spotkać się z tymi wszystkimi Braćmi i z tymi Siostrami, którzy dwadzieścia lat temu nam zaufali, zaufali Chrystusowi oraz Polskokatolickiemu Narodowemu Kościołowi.

Wybaczcie, że nie sposób wymienić tutaj wszystkich. Był wtedy z nami brat Gomułka i brat Hondel, i Łaskawiec, i inni. Jedni odeszli, drudzy się postarzel, ale chcę Wam to powiedzieć, że wszyscy czujemy się młodymi, tak, młodymi z tego powodu, ponieważ mamy do wykonania piękną pracę w naszej Ojczyźnie, w naszym polskim wiążącym społeczeństwie, pracę religijną i patriotyczną zarazem.

Jesteśmy Bogu wdzięczni za ten dzień. Wdzięczni jesteśmy również za to, że Bóg nam dał dobrych, mądrych, szlachetnych ludzi, a wyrazem tego było dzisiejsze przemówienie Waszego brata górnik. Witaj nam serdecznie, mówił o blaskach i cieniach i o tym wszystkim, co wydarzyło się w boleslawskiej parafii przez dwadzieścia lat. Ktoś może powie: „dwudziesta rocznica to żadna rocznica”, jednak w naszych warunkach, kiedy często musimy staczać bój z przeciwnościami, walczyć z zakłamaniami, z fanatyzmem i ciemnotą religijną, to, Drodzy Bracia i Siostry, dwadzieścia lat stanowi duży okres w dziejach naszego świętego Kościoła.

Przed dwudziestoma laty powiedziałem Wam, że najistotniejsze jest to, aby Kościół Boży budować w sercach polskiego ludu, tego ludu, który kochać potrafi i który prawdy Bożej szuka w życiu. Ale pamiętam także, że i to powiedziałem: „aby tylko dzisiejsze Wasze zerwanie kajdan duchowej niewoli i oby Wasz zapal nie były ogniem słomianym”. Tak powiedziałem, ale dzisiaj możemy zaświadczyć wobec Boga Wszechmogącego, że każdy z Was stał się płonąca pochodnią. Tak! Jesteście wszyscy żywymi pochodniami. Dlaczego? — Ponieważ śmiało, otwarcie raz oświadczyliście, komu pragniecie służyć, po czyjej pragniecie być stroną i tego przyrzeczenia dotrzyмалиście. Było Was wtedy ponad sześć tysięcy. Pamiętam to dokładnie. I tyłu pozostało.

Z wielką czcią całowałem dzisiaj chleb wyrosły na Waszym zagonie. Uczyniłem to ze wzruszeniem, bo wiem, że ten chleb symbolizuje Wa-

JUBILEUSZ PARAFII W BOLESŁAWIU

szą serdeczność, wdzięczność, gościnność i radość. Modliliśmy się wspólnie, aby tego chleba nie brakowało nam wszystkim, tego dobrego, smacznego, polskiego chleba. Wasze kochane dzieci, jakże bliskie naszym sercu, deklamowały wiersze powitania, które nas poruszyły do głębi.

Slyszeliśmy także powitanie i sprawozdanie Waszego Czcigodnego Proboszcza, Księdza Dziekana Tadeusza Gotówki, który krótko wyraził wszystko to, co się mieści w ideologii Narodowego Kościoła.

Jesteśmy dumni z tego, że zasiew Słowa Bożego nie poszedł na marne. Slyszeście? Około tysiąca sześciuset dzieci zostało ochrzczonych przez polskokatolickich kapłanów. Wyrosło już nowe pokolenie polskich katolików. To nasza radość! To nasza dumna! Nieprzyjaciele nasi chcą zmniejszyć tę liczbę, chcą powiedzieć, że nieliczne grono jakichś tam zapaleńców przeszło do Kościoła Polskokatolickiego. Zadaliliśmy temu kłam. Rośnie armia polskich katolików, dzieci ochrzczonych w naszym Kościele. Slyszeliśmy również o tym, ile zostało pobłogosławionych par małżeńskich, ile stanęło na ślubnym kobiercu młodych ludzi, którzy postanowili zawrzeć związek małżeński z błogosławieństwem Kościoła Polskokatolickiego.

W dzisiejszej Mszy św. prosiłem gorąco o Boże błogosławieństwo dla Kościoła świętego, dla duchowieństwa oraz wszystkich naszych wyznawców. Pamiętałem także o śp. Księdzu Dziekanie Balickim, który przez cztery lata był u Was proboszczem i pozostawił po sobie dobre wspomnienie. Pamiętałem o jakże szanowanym przez Was przewodniczącym Rady Parafialnej, którego wspólnie odprowadzaliśmy na miejsce wiecznego spoczynku. Ks. Dziekan Gotówka w swoim przemówieniu wymienił cały szereg innych szlachetnych Waszych Ojców, Braci, Sióstr, Krewnych, którzy w trudzie i mozole codziennego dnia budowali z nami polskokatolicką parafię, budowali tym samym odrodzony Polskokatolicki Kościół.

Drodzy Bracia i Siostry! Różnie bywa w życiu. Jak w każdej rodzinie, zdarzają się czasem nieporozumienia. Jednak możemy powiedzieć, że w sprawach istotnych, zasadniczych zawsze się rozumieliśmy, zawsze byliśmy z Wami, zawsze byliśmy z tymi wszystkimi, którzy pragną dobra, szczęścia i rozwoju naszego Kościoła. Popatrzcie, oto przy Bożej pomocy wykonaliśmy piękną pracę. To jest dorobek Was wszystkich, nas wszystkich, bo wspólnie kładliśmy te fundamenty. Od tej pory zawsze szliśmy razem, zawsze z Jezusem Chrystusem. Mamy teraz zaprogramowaną pracę i od programu, który został nam przekazany przez świątobliwego Polaka, wielkiego Biskupa Franciszka Hodura, nie odstąpimy nigdy. Nie, nie chcemy, nie będziemy budować nowego rzymskokatolickiego Kościoła, ale budować będziemy wolny, odrodzony Polski, Narodowy i Katolicki Kościół. A tej Bożej armii, tych siewców, tych posłańców Bożych nie nie zatrzyma. Pójdziemy do naszego polskiego, wierzącego ludu na święty bój o przybliżenie się Królestwa Bożego na ziemi. Będziemy nieść w serca Braci Polaków miłość ziemi ojczystej i narodowych ideałów. Będziemy uczyć kochać to co polskie, co wyrasta na polskiej glebie, a jako synowie tej ziemi przyczyniać się będziemy do jej dobrobytu i chwaliły, bo to jest nasz wspólny dom, nasz dom ojczysty, nasza Ludowa Ojczyzna.

Zanim zakończę moje wystąpienie, chcę Wam jeszcze powiedzieć, że przeżyłem ostatnio wielką radość, ponieważ tuż przed wyjazdem do Bolesławia otrzymałem pismo Wojewody Katowickiego, zawierające zezwolenie na budowę obiektu sakralnego — kościółka w Bukownie. Jest to piękny prezent dla Was na dzień Waszego Jubileuszu. Jakże radzi jesteśmy z tego, że Władze naszego Państwa, zgodnie z Konstytucją, gwarantują wszystkim wierzącym swobodę wykonywania praktyk religijnych. Chcemy wdzięczność naszą okazać szczerym przywiązaniem do Ojczyzny, sumienną pracą, wychowaniem naszych wiernych na światłych i dobrych obywateli Ojczyzny.

Drodzy Bracia i Siostry! Chciałbym złożyć Czcigodnemu Księdzu Dziekanowi oraz Wam wszystkim najlepsze życzenia Bożego błogosławieństwa, bo wiem, że bez Bożej pomocy niczego nie uczynimy. Chociaż Ksiądz Dziekan jest daleko od nas, od Warszawy, jest tutaj w Bolesławiu ze swoimi parafianami, z Radą Parafialną, to może być pewny, że jesteśmy stale w duchowej łączności. Chcę Wam powiedzieć, że wspieram Waszego Duszpasterza oraz Was wszystkich moimi modlitwami.

Jeszcze raz serdecznie Wam dziękuję, Bracia Górnicy, Wam, Czcigodna Rado Parafialna, Wam, Bracia Hutnicy, Rolnicy, Wam wszystkim, którzy wspieraliście i wspieracie Waszego Duszpasterza, podtrzymujecie i umacniacie parafię w Bolesławiu.

Idźmy, Drodzy Przyjaciele, razem. Wspierajmy się wzajemnie, pomagajmy sobie, radujmy się z tego, co dobre, smućmy się wspólnie w kłopotach i starajmy się rozsądnie rozwiązywać wszystkie sprawy.

I to chcę Wam jeszcze powiedzieć: Nie bądźmy zwykłymi zjadaczami chleba. Starajmy się, aby mówiono o nas, żeśmy Bogu służyli, żeśmy Ojczyźnie naszej służyli, żeśmy przyczynili się — podkreślam raz jeszcze — do zerwania kajdan duchowej niewoli.

Dzisiaj, gdy obchodzimy tę uroczystość, wiemy, że duchy naszych zmarłych biskupów, kapłanów. Waszych ojców są z nami i radują się z tego, żeśmy pozostali wierni Bogu i Kościołowi. Kiedyś, Drodzy Bracia i Siostry, umrzemy. Te dzwony w Bolesławiu może uderzą żalnym echem, że kogoś z tej gromady Bożych siewców zabrakło. Pamiętajcie, że byli i są tacy wśród nas, którzy na Bożym Ołtarzu składają w ofierze wszystko to, co najszlachetniejsze. Idźmy i my ich śladem, zdając sobie sprawę z tego, że Bóg, Sędzia Najsprawiedliwszy, rozliczać nas będzie z każdego czynu dobrego i z wszelkiego zła.

Drodzy Bracia i Siostry! Zechciejcie zanieść to nasze serdeczne pozdrowienie, serdeczne życzenie do Waszych domów, do Waszych rodzin, do wszystkich tych, którzy nie mogli w tej uroczystości brać udziału. Powiedźcie im, że budowaliśmy i będziemy budować wolny Kościół w wolnym Państwie i tak, jak dotąd, z honorem wysoko poniesiemy sztandar duchowej wolności, ten sztandar, na którym nasz Organizator wypisał słowa: Prawda, Praca, Walka. A nieść go będziemy aż do zwycięstwa! Amen.

Braterskie odwiedziny

W pięknych Bieszczadach rozciąga się malowniczo położona wieś Łęki Dukielskie. Wieś leży w Przełeczy Dukielskiej koło Dukli, w województwie krośnieńskim. Tam też znajduje się parafia polskokatolicka, zorganizowana przeszło pięćdziesiąt lat temu. Parafia chętnie utrzymuje kontakt z innymi bratnimi parafiami, toteż kiedy dowiedziano się w Łękach Dukielskich, że w ostatnią niedzielę lipca parafia w Bolesławiu k. Olkusza obchodzić będzie dwudziestolecie swojego istnienia, postanowiono wziąć czynny udział w tej uroczystości.

Wyruszyliśmy do Bolesławia autokarem w szary, deszczowy poranek niedzielny. Było nas 40 osób, w tym 20-osobowy zespół chórzystów wraz ze swoim dyrygentem — ks. proboszczem Eugeniuszem Elerowskim. Ks. proboszcz był tak dobry, że zabrał też mnie — studenta Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, subdiakona Kościoła Polskokatolickiego.

Przybyliśmy do Bolesławia w sam raz na moment powitania Księdza Biskupa przez tamtejszych duszpasterzy i wiernych. Z orkiestrą wprowadzono Biskupa Naczelnego do świątyni, a ponieważ padał deszcz, więc dzieci mówiły swe wierszyki i wręczały kwiaty w kościele. Po nich witał Ksiądz Biskupa górnik z Bolesławia — Edward Kania, a następnie sam proboszcz — ks. Tadeusz Gotówka.

Po tych przemówieniach i przywitaniach rozpoczęła się Najświętsza Ofiara Mszy św., którą celebrował Dostojny Ks. Bp Tadeusz Majewski w asyście księży. Słowo Boże wygłosił Ks. Dziekan Jerzy Sotmiller. Zachęcał w nim kapłanów i wiernych do gorliwej służby Chrystusowi i Kościołowi. Pod koniec nabożeństwa przemówił Biskup Naczelny, Pasterz naszego Kościoła. Ksiądz Biskup mówił o posłannictwie Kościoła Polskokatolickiego w odrodzonej Ojczyźnie.

Pieśnią hymnu „Boże, coś Polskę”... zakończono uroczystości kościelne. Po nich rozpoczęła się część artystyczna w wykonaniu zespołu młodzieżowego z Łek Dukielskich. Wszyscy wierni wyszli z kościoła i kołem otoczyli młodzież. Z zapartym tchem słuchali deklamacji i śpiewów, przygotowanych specjalnie na uczczenie jubileuszu parafii w Bolesławiu. Po zakończeniu programu głośno wyrażano podziw dla rozśpiewanej młodzieży. Wyrażano też wdzięczność całej parafii w Łękach Dukielskich za braterskie odwiedziny i wkład w miłą atmosferę parafialnego święta.

Po skończonych uroczystościach odbyło się przyjęcie w sali katechetycznej, a miejscowa Rada Parafialna podejmowała przedstawicieli Rady Parafialnej z Łek Dukielskich oraz pozostałych gości. W godzinach popołudniowych wyruszyliśmy w drogę powrotną, wymieniając swoje wrażenia z uroczystości i także śpiewając.

Wiele poprzednio słyszałem o rozśpiewaniu parafii w Łękach, teraz miałem możliwość osobiście przekonać się, że to prawda. Występ w Bolesławiu był wspaniały, a oto teraz znów w drodze słuchałem pięknych melodii i piosenek w wykonaniu młodzieży, której dzielnie wtórowali starsi. Wszyscy byli zadowoleni, że udały się braterskie odwiedziny.

TADEUSZ PIĄTKOWSKI

subdiakon

UCHWAŁY KOMITETU NACZELNEGO ŚRK

Prasa zagraniczna i krajowa podała, że Komitet Naczelny Światowej Rady Kościołów, który zakończył 9-dniowe obrady w Genewie, wyraził pełne poparcie dla Aktu Końcowego KBWE i opowiedział się za dalszym pogłębieniem odprężenia oraz ze wzmocnieniem wysiłków rozbrojeniowych.

Komitet Naczelny ŚRK jednoznacznie zaaprobował deklarację potępiającą stosowanie wszelkiego rodzaju tortur, zarówno fizycznych jak i psychicznych.

W dokumencie stwierdza się, że stosowanie tortur w wielu krajach świata jest w dzisiejszych czasach tak rozpowszechnione, jak w żadnej innej epoce. Mimo iż wszyscy potępiają stosowanie tortur, to jednak w praktyce wiele krajów systematycznie je stosuje.

Deklaracja wzywa wszystkie Kościoły, by wywierały nacisk na różne walczące ugrupowania, domagając się zaprzestania stosowania tortur.

Komitet Naczelny ŚRK zatwierdził również rezolucję dotyczącą Afryki Południowej. Rezolucja ta wzywa narody do nieudzielania poparcia mniejszościowym rządcom białych w RPA i w Rodezji, potępia sprzedaż broni tym krajom przez niektóre państwa zachodnie oraz zachęca białych, mieszkających na kontynencie afrykańskim, by zmienili swój rasistowski sposób myślenia, zrezygnowali ze swych przywilejów i wspólnie z innymi mieszkańcami kontynentu budowali nowe społeczeństwo oparte na sprawiedliwości.

RZYMSKOKATOLICKIE OŚWIADCZENIA NA TEMAT KONFESJI AUGSBURSKIEJ

Jak wiadomo, Konfesja Augsburska jest to dzieło złożone na sejmie w Augsburgu w 1530, stanowiące wyznanie wiary ewangelickiej, aprobowane przez Marcina Lutra i ostatecznie opracowane przez Melanchtona. Składają się na nie 2 części wyznania wiary ewangelickiej, wykład nauki ewangelickiej wraz z udowodnieniem, że jest ona identyczna z nauką Ojców Kościoła, oraz żądanie zaniechania znanych wówczas nadużyć, praktykowanych w Kościele Rzymskokatolickim. Jest tam również mowa o Komunii Świętej pod obiema postaciami, o małżeństwie księży, o władzy biskupa itp.

W toku prowadzenia dialogu ekumenicznego między przedstawicielami strony rzymskokatolickiej a luteranckiej poruszona była również kwestia uznania przez Kościół Rzymskokatolicki Konfesji Augsburskiej, co ułatwiłoby ostateczne rozwiązanie problemu jedności tych Kościołów.



Starokatolicka katedra św. Gertrudy w Utrechcie (Holandia), gdzie 28 września 1907 r. bp Franciszek Hodur przyjął sakrę biskupią z rąk biskupów holenderskich

Problem ten poruszony był m.in. w czasie trwania VI Zgromadzenia Światowego Federacji Kościołów Luteranckich w Dar es-Salaam (Afryka). Uznanie przez Kościół Rzymskokatolicki Konfesji Augsburskiej oznaczałoby — powiedział rzymskokatolicki teolog, profesor Heinz Schutte — uznanie Kościołów wyznających tę Konfesję „za prawdziwe Kościoły Chrystusowe”. Według teologów rzymskokatolickich, m.in. kardynała J. Ratzingera (Monachium), wspomniane uznanie Konfesji Augsburskiej oznaczałoby, jak mówi prof. Schutte, że „Kościół Luterancki i Rzymskokatolicki nie są więcej Kościołami rozdzielonymi, lecz Kościołami siostrzanymi”. Dalszymi więc wnioskami, wypływającymi z faktu uznania Konfesji, byłby wzajemny udział w sakramencie Eucharystii (Mszy świętej). Zdaniem tego rzymskokatolickiego teologa, który brał również udział w Zgromadzeniu ŚFL w Dar es-Salaam, „Marcin Luter wcale nie chciał rozłamu, lecz reform”.

Na ten temat prof. Schutte przygotował książkę pt. „Rzymskokatolickie uznanie Konfesji Augsburskiej”, która opublikowana zostanie w drugiej połowie br. Ale to są jedynie zdania teologów, których opinie nie zawsze są aprobowane przez Watykan.

UCZESTNICY VI ZGROMADZENIA ŚFL W DAR ES-SALAAM

Według informacji Luteranckiej Służby Prasowej, w obradach VI Zgromadzenia Ogólnego Światowej Federacji Luteranckiej wzięło udział ok. 800 uczestników. Uczestnikami tej wielkiej luteranckiej imprezy było 247 oficjalnych delegatów, 136 dziennikarzy (w tym 49 z Tanzanii), 181 współpracowników Federacji, 24 obserwatorów oraz 25 oficjalnych gości.

SKŁAD KOMITETU WYKONAWCZEGO ŚFL

Zgromadzenie Ogólne Światowej Federacji Luteranckiej

na sesji plenarnej dnia 22 czerwca br. postanowiło powiększyć skład swego Komitetu Wykonawczego z 23 do 30 członków, w tym 7 członków świeckich (poprzednio było tylko 4). Skład Komitetu przedstawia się następująco:

- Kościół afrykański — 5 delegatów (poprzednio 3),
- Kościół azjatycki — 4 delegatów (dot. 3),
- Kościół europejski — 14 delegatów (dot. 11),
- Kościół północnoamerykański — 5 (dot. 4),
- Kościół południowoamerykański — 2 (bez zmian).

Wśród reprezentantów Kościołów europejskich prawie połowa — bo 6 delegatów — pochodzi z RFN i NRD.

W skład prezydium Komitetu Wykonawczego weszli 3 wiceprezydenci: dr David Preuss, prezydent Amerykańskich Kościołów, dr Johannes Hanselman, biskup Ewangelicko-Luterancki Bawarii i dr Andrew Hsiao z Ewangelicko-Luteranckiego Kościoła w Hongkongu; skarbnik — p. Carl Gustaw von Ehrenheim (szwedzki członek świecki). Dr Carl Man z Genewy rozpoczął dalszą siedmioletnią kadencję na stanowisku sekretarza generalnego Federacji. Prezydentem Federacji wybrano biskupa Jonasza Kibirę (Tanzania).

NOWE KOMISJE KOMITETU WYKONAWCZEGO ŚFL

Na pierwszym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Luteranckiej, pod przewodnictwem prezidenta Federacji bpa J. Kirbiry, wyłoniono następujące komisje:

- Komisję Współpracy Kościelnej
- Komisję Studyjną
- Komisję Służby Światowej
- Komitet Stosunków.

PRZYGOTOWANIA DO SOBORU WSZECHPRAWOSŁAWNEGO

Prasa protestancka pilnie obserwuje przygotowania do największego przedsięwzięcia w życiu prawosławia — zwołania Soboru Wszechprawosławnego. Prace i dyskusje przygotowawcze prowadzone są po II wojnie światowej od przeszło 15 lat. Prowadzą je delegacje autokefalicznych i autonomicznych Kościołów prawosławnych pod przewodnictwem przedstawicieli Patriarchatu Konstantynopolańskiego. Ostatnio miejscem spotkań delegacji prawosławnych jest ośrodek ekumeniczny Patriarchatu Konstantynopolańskiego w Chambesy k. Genewy. Pracami przygotowawczymi kieruje bezpośrednio metropolita Chalcedonu Meliton, dysponujący sztabem współpracowników pracujących w biurze ośrodków w Chambesy.

W drugiej połowie czerwca br. (20—25.VI.) w ośrodku tym obradowała Międzypra-

wosławna Komisja Teologiczna do spraw przygotowania dialogu z Kościołem Rzymskokatolickim (na porządku dziennym przyszłego Soboru Wszechprawosławnego przewidziany jest punkt poświęcony kwestii stosunków między rzymskim katolicyzmem a prawosławiem). Wymieniona komisja zajmuje się metodą i tematyką tego dialogu. Została ona powołana w 1976 r. na pierwszej Przesoborowej Konferencji Wszechprawosławnej (listopad 1976), która zaleciła aktywizację przygotowań do tego dialogu. Konferencja zaleciła również przygotowanie dialogu teologicznego z luteranizmem oraz powołanie w tym celu dwudziestoosobowej komisji.

Drugie posiedzenie tej komisji odbyło się w Chambesy w dniach 29.VI—3.VII.br. Tematem obrad była sprawa ustalenia wspólnej dla całego chrześcijaństwa daty świętowania Wielkanocy.

Według opinii metropolity Damaskinosa Paprandreona, kierownika sekretariatu ośrodka w Chambesy, prace przygotowawcze do Konferencji Przesoborowej, w której biorą czynny udział Kościoły uczestniczące w Konferencji, są bardzo zaawansowane; polegają one na opracowaniu przez poszczególne Kościoły referatów poświęconych odpowiednim punktom porządku dziennego wspomnianej Konferencji.

ZGON BISKUPA MORITZA MITZENHEIMA

4 sierpnia br. zmarł w wieku 86 lat członek honorowy Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej NRD, były biskup Kościoła Ewangelicko-Luteranckiego Turynii, dr Moritz Mitzenheim.

Dr Moritz Mitzenheim znany był z wielkiego zaangażowania społecznego. Od roku 1945 stał na czele Kościoła Luteranckiego w Turynii. W czerwcu 1946 r. uczestniczył w I Ludowym Kongresie Niemieckim. Działalność bardzo aktywnie nie tylko w interesie współzycia chrześcijan i marksistów we własnym kraju, lecz także znane były Jego działania na rzecz dobrych kontaktów ekumenicznych z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym i Polską Radą Ekumeniczną. Niezwykle wszechstronna była również działalność dra Mitzenheima na rzecz utrzymania i zapewnienia pokoju, co znalazło wyraz w jego uczestnictwie w różnych konferencjach międzynarodowych poświęconych tej problematyce.

Władze państwowe NRD, w uznaniu zasług w dziedzinie społecznej, przyznały dr. Mitzenheimowi wiele najwyższych odznaczeń. Organ CDU w NRD — „Neue Zeit” — opublikował obszerne wspomnienia, depesze kondolencyjne oraz fotoreportaż poświęcony działalności Zmarłego.

Myśl i serce



„Jeżeli macie małe dzieci, starajcie się dowiedzieć, kim chcą być, starajcie się rozwinąć w nich jakieś dążenia”

(Janusz Korczak)

Oczywiście, tak, są przecież takie słiczne, pocieszne i bezradne. Szczególnie lubię dziewczynki, bo przypominają mi duże lalki. Dzieci to najpiękniejsze istoty pod słońcem — czyste i niewinne...

Jak kochasz dziecko?

Trudne pytanie. Po prostu, kocham je całym swoim sercem. Kocham je tak jak się kocha kogoś najbliższego, małego — z czułością. Miłość do dziecka mieści się bowiem w tej samej formule, co i miłość do człowieka. Innymi słowy: kochać dziecko — to po prostu kochać człowieka.

Prawdziwa miłość do dziecka to miłość mądra, spontaniczna, ale i myśląca. Małe dziecko musi być pewne miłości swych rodziców. Potrzebuje ono stałej obecności bliskiej, życzliwej i znanej osoby, potrzebuje zrozumienia i poczucia, że zawsze może liczyć na pomoc i ochronę.

Troska o dobro dziecka wspólna jest nam, rodzicom, i państwu. Ten cel przyświecał również obradom XV kongresu Światowej Organizacji Wychowania Przedszkolnego (Warszawa, sierpień 1977 r.). Światowe kongresy Międzynarodowej Organizacji Wychowania Przedszkolnego (OMEP), afiliowanej przy UNESCO, odbywają się co kilka lat. Działalność OMEP polega głównie na wymianie doświadczeń, propozycji i wniosków, które służyć mają stwarzaniu maksymalnie korzystnych warunków rozwoju i wychowaniu dzieci we wszystkich krajach. Sprawa ta będzie szczególnie aktualna w najbliższych latach, ponieważ — jak nasi Czytelnicy wiedzą — rok 1979 ogłoszony został przez ONZ Rokiem Dziecka.

Chociaż temat tegorocznego kongresu — „O najwyższe dobro dziecka” — był dość ogólny, to jednak ustalono 6 zasadniczych problemów, które stały się przedmiotem obrad plenarnych i w sekcjach.

Pierwszy to zagadnienie praw i obowiązków rodziny. Idzie o to, żeby reguły prawne w poszczególnych krajach zapewniły wszystko, co nazywamy najwyższym dobrem dziecka.

Drugim zagadnieniem jest prawo dziecka do opieki zdrowotnej. Nie we wszystkich bowiem krajach opieka nad dziećmi stoi na wysokim poziomie.

Następny temat to system opieki i wychowania w świetle prawa. Głównie idzie tu o dzieci w wieku przedszkolnym. Kongres zajął się też celami i treściami pracy wychowawczej, ze szczególnym uwzględnieniem wychowania przedszkolnego.

Zagadnienia twórczości dorosłych dla dzieci w wieku przedszkolnym, to kolejny temat, wokół którego toczyły się obrady. Sztuka ma bowiem olbrzymie znaczenie dla rozwoju dziecka, zwłaszcza w tym wieku.

Jednym z zasadniczych tematów obrad były sprawy współdziałania rodziców i wychowawców w procesie uspołecznienia dziecka, wprowadzenia go w świat wartości o podstawowym znaczeniu dla wychowania. Kwestia doskonalenia metod wychowawczych stanowi wciąż aktualny problem, a wiele krajów w różny sposób rozwiązuje te sprawy. Ważna jest więc konfrontacja i dyskusja. Wymiana doświadczeń i poglądów na ten temat może przynieść jedynie korzyść wszystkim wychowawcom na całym świecie.

Najnowsze badania bardzo mocno podkreślają np. konieczność niwelowania progów między okresem przedszkolnym a szkołą. Już od września 1977 r. wszystkie dzieci sześciolatek w miastach i na wsi objęte zostały wychowaniem przedszkolnym. U powszechnienie wychowania przedszkolnego co najmniej na rok przed podjęciem nauki jest podstawowym warunkiem wyrównania szans rozwojowych dzieci, które za rok rozpoczną naukę w zreformowanej szkole dziesięcioletniej.

Jednocześnie w 1977—78 r. wprowadzony zostanie do wszystkich przedszkoli, ognisk i oddziałów przedszkolnych nowy program pracy z dziećmi sześciolatek. Ma on do spełnienia trzy funkcje: wychowawczą, opiekuńczą i dydaktyczną. Ta trzecia jest pierwszym stopniem edukacji przysposabiającej do nauki. Nowy program, sprawdzony w 500 placówkach przedszkolnych, jest powiązany z treściami kształcenia klas początkowych, zwłaszcza pierwszej. Przedszkolaki otrzymają po raz pierwszy specjalną „wyprawkę” — pomoce naukowe. Łącznie w latach 1977—78 opieką wychowawczą objętych będzie 1085 tys. dzieci — (o 83 tys. wię-

cej niż w roku ubiegłym) — czyli 48 procent ogółu przedszkolaków w wieku od 3 do 6 lat. Do roku 1980 odsetek ten wzrośnie do ponad 50 procent. Powyższa reforma uwzględnia fakt, że współczesne dzieci dojrzewają znacznie wcześniej niż to było np. 20 lat temu.

Pierwsze lata w życiu człowieka decydują o całej jego przyszłej egzystencji. Dlatego człowiek dorosły musi odwołać się do własnej wyobraźni, aby znaleźć nowe propozycje zajęć i zabaw kształcących możliwości twórcze dziecka oraz właściwe środki ich realizacji. Celem całego systemu wychowania przedszkolnego było i jest uczynienie małego dziecka istotą społeczną, a więc przystosowaną do życia w zespole. Idzie bowiem o uspołecznienie dziecka, o wykształcenie w nim umiejętności życia wśród ludzi i dla ludzi. Rzecz jasna, że celem jest także zaspokojenie wszystkich jego podstawowych potrzeb, w tym potrzeby poczucia bezpieczeństwa i więzi uczuciowej przede wszystkim — czyli zapewnienie szczęśliwego dzieciństwa. Innymi słowy — celem wychowawczym jest wszechstronny rozwój małego człowieka: rozbudzenie i kształtowanie jego uczuć patrio-

tycznych i internacjonalistycznych, kształtowanie otwartej postawy wobec świata i wobec ludzi, rozwijanie potrzeby uzewnętrznienia własnego „ja”, budzenie wielu zainteresowań, wiodących do umiłowania wiedzy, a tym samym przygotowanie do systematycznej nauki w szkole. Prawidłowe przygotowanie dzieci w okresie poprzedzającym rozpoczęcie nauki w szkole wpływa korzystnie na ich późniejsze osiągnięcia w różnych dziedzinach życia.

Przygotowanie 6-latków do nauki w szkole nie może odbywać się kosztem ich rozwoju psychofizycznego, dlatego też przed szkołą powinny stać współpracować z placówkami służby zdrowia oraz z poradniami wychowawczo-zawodowymi.

Znalezienie właściwego klucza do dziecięcych umysłów i serc — zanim w pełni ukształtowane zostaną ich wrażliwość uczuciowa, charakter, a więc osobowość i postawy życiowe — to sprawa niezmiernie ważna. Właśnie na temat tego „klucza” dyskutują wychowawcy i zastanawiają się rodzice.

MARIA MARS



O wypadek nietrudno!

Przez całe lato Milicja Obywatelska oferuje swoje usługi wszystkim koloniom letnim na terenie całego kraju. Funkcjonariusze służby drogowej organizują dla dzieci egzaminy na kartę rowerową, konkursy ze znajomości znaków drogowych, wyświetlają filmy ilustrujące przyczyny wypadków, prowadzą naukę zasad ruchu pieszego itp.

Mimo tych wszystkich akcji zapobiegawczych i szkoleniowych ilość wypadków drogowych, których ofiarą najczęściej padają dzieci, nie maleje. Służba ruchu dwoi się i troi, aby maksymalnie zabezpieczyć drogę do szkoły. Apeluje się do kierowców, aby podwozili dzieci udające się do szkoły, stawia się ostrzegawcze znaki drogowe: „Uwaga! Dziecko”, a przede wszystkim przypomina się rodzicom dzieci w wieku szkolnym, żeby pilnowali swych pociech i nie polegali jedynie na ich — rzekomym — rozsądku.

Trudno winić dziecko, które nagle wyskoczy na jezdnię prosto pod pędzące auto. Dziecko bowiem reaguje zwykle bardzo spontanicznie, o wiele silniej niż człowiek dorosły. W porwywie naglej chęci osiągnięcia czegoś, może to być np. zwykły, ale dla niego ciekawy kamień leżący po przeciwnej stronie ulicy lub przelatujący ptak, wkracza na jezdnię. Zdolność przewidywania trudności i niebezpieczeństw jest u dziecka w pierwszych latach szkolnych jeszcze minimalna. W miarę dorastania znacznie prawidłowiej będzie oceniał sytuację, w jakiej może się znaleźć.

Dziecko w pierwszych latach szkolnych musi więc pod opieką osoby dorosłej, zwłaszcza wtedy, gdy trasa wiodąca do szkoły obfituje w kilka skrzyżowań jezdni i ruch na drodze jest dość duży. Nie liczymy na to, że ktoś dziecku pomoże, ktoś je uchroni przed wypadkiem. Nie liczymy na szybki refleks kierowców! Musimy polegać przede wszystkim na własnym rozsądku i tak rozplanować dzień, aby dziecko zawsze było pod opieką dorosłej osoby w drodze do — i ze szkoły. Pamiętajmy, o wypadek nietrudno! Zdrowia i życia nie przywrócić, niestety, żadne przepisy i paragrafy, a śmierć zbiera codziennie bogate żniwo na ulicach miast i na wiejskich drogach.

LEKCJE RELIGII

Paweł gani Piotra

Decyzja Soboru Jerozolimskiego przypieczętowała zwycięską batalię, prowadzoną przez apostoła Pawła, o otwarcie bram Kościoła Chrystusowego dla nawróconych pogan. Szczególna radość panowała w Antiochii i wszędzie tam, gdzie większość chrześcijańskich wspólnot kościelnych stanowili wierni nawróceni z pogan, a nie z narodu wybranego, za jaki uważali się Izraelici na mocy obietnic Bożych. Zwolennicy zachowania rytuału żydowskiego przycichli, choć nie dali całkowicie za wygraną i wielokrotnie jeszcze będą się starać narzucić swoją wolę innym. Przez jakiś czas ulegli im nawet Piotr i Barnaba, ale otrzymawszy napomnienie od św. Pawła nadal zaczęli respektować dekret soborowy.

A było to tak: Piotr przybył do Antiochii, by odwiedzić braci w Chrystusie i na własne oczy zobaczyć wspaniały rozwój Kościoła antiocheńskiego, o którym z takim entuzjazmem opowiadali delegaci na soborze. Bywał w gościnie u chrześcijan z Żydów i z pogan, jedząc i pijąc razem ze współbiednikami, z których wielu było jeszcze poganami. Prawo żydowskie zabra-

niało członkom religii Mojżeszowej zasiadać przy jednym stole z poganami. Piotr na mocy wizji danej mu przez Boga i na mocy dekretu soborowego czuł się wolnym od tych przepisów. Kiedy jednak w ślad za Piotrem przybyli do Antiochii chrześcijanie żydowscy wysłani przez Jakuba apostoła z Jerozolimy, którzy pilnie jeszcze przestrzegali starych przepisów, Piotr zaczął unikać siadania przy jednym stole z nieobrzezanymi chrześcijanami i poganami, by nie narazić się braciom z żydostwa. Widząc to, podobnie obłudnie postąpili również pozostali Żydzi antiocheńscy, a nawet Barnaba. Spozrzęgl ich naganne postępowanie święty Paweł i oburzony zareagował bardzo ostro. Przy wszystkich zgromadzonych zgromił Piotra za to, że nie postępuje zgodnie z prawdą Ewangelii: „Jeśli ty, będąc Żydem, po pogańsku żyjesz, a nie po żydowsku — czemuż zmuszasz pogan żyć po żydowsku?” Nagana odniosła natychmiastowy skutek. Zawstydzony Piotr, a także inni bracia, przestali unikać przyjaźni z poganami.

Dруга podróż misyjna

Życie w Kościele antiocheńskim zaczęło znów toczyć się w zgodzie i harmonii. Jednakże gorliwy duch apostoła Pawła nie pozwolił długo trwać w miejscu i cieszyć się osiągniętymi rezultatami. Już po kilku dniach rzekł Paweł do Barnaby: „Wybermy się w drogę i odwiedzmy braci we wszystkich miastach, w których zwiastowaliśmy Słowo Pańskie, aby zobaczyć jak im się dzieje. Barnaba radził zabrać w podróż Marka, ale Paweł — pomny na zawód, jaki im Marek sprawił podczas pierwszej podróży — nie wyraził zgody. Nieporozumienie stało się powodem

rozstania obydwu apostołów, nie bez korzyści dla dzieła ewangelizacji. Bowiem Barnaba z Markiem udali się na Cypr, a Paweł dobrał sobie za towarzysza przybyłego z Jerozolimy Sylasa. Razem ruszyli drogą lądową przez Syrię do rodzinnej Cyliejii, Pizydii i Likaonii. Tak rozpoczęła się druga podróż misyjna wielkiego apostoła. Przybywszy do Listry, Paweł zdecydował wziąć jeszcze ze sobą młodego, ale bardzo zdolnego ucznia — Tymoteusza. Aby młodzieniec mógł służyć apostołom skuteczną pomocą, musiał mieć prawo wstępu do synagogi. Tymoteusz poddał się więc, ze względów praktycznych, prawu żydowskiemu. Mógł to zrobić bez specjalnej niechęci, gdyż był synem Żydówki i Greka. Mimo bardzo młodego wieku Tymoteusz został prezbiterem i oddał nieocenione usługi dla Kościoła Chrystusowego, będąc jakby prawą ręką świętego Pawła. Apostoł Paweł zwie Tymoteusza swoim umiłowanym dzieckiem i jako przyjaciela zapragnie go mieć przy sobie w czasie pobytu w więzieniu. W skład Księgi Nowego Testamentu wchodzi dwa listy apostoła Pawła skierowane właśnie do Tymoteusza.

Opuściwszy, już we trzech, Listrę, odwiedzali po kolei wszystkie miejscowości, gdzie w czasie pierwszej podróży powstały gminy chrześcijańskie. Wszędzie ogłaszali decyzje Soboru Jerozolimskiego i dzięki temu współpracia umacniali się w wierze, a Kościoły z dniem każdym rosły w liczbę.

Na kontynencie europejskim

Ruszając w podróż, apostoł Paweł nawet nie mógł przy-

puszczać, jak daleko zawędruje. Misjonarze pod wodzą Pawła przeszli poznane w czasie pierwszej podróży miasta i zamierzali ruszyć przez Galację do Bitynii. Zrezygnowali z tego zamiaru, ponieważ Duch Boży zabronił im na razie głosić Słowo Boże w Azji. Bóg miał dla niestrudzonego Siewcy inne plany.

Kiedy trzej wędrowcy znaleźli się w portowej Troadzie, gdzie statki z różnych krain stały rzędem, a wśród nich przeważały bandery leżące już za morzem, na europejskim kontynencie, Macedonii, apostoł Paweł miał widzenie. Stał przed nim jakiś Macedończyk i błagał, mówiąc: „Przeprowadź się do Macedonii i przybądź nam z pomocą!”

W Troadzie u boku świętego Pawła, obok Sylasa i Tymoteusza, znalazł się jeszcze jeden uczeń — autor Dziejów Apostolskich — święty Łukasz, który od tej chwili podkreślił wagę swojej relacji, jako naocznego świadka wydarzeń, przez użycie pierwszej osoby liczby mnogiej: „I zaraz po tym widzeniu usiłowaliśmy udać się do Macedonii, przekonani, że Bóg nas wezwał, abyśmy tam głosili Ewangelię. Odpłynąwszy więc z Troady, przybyliśmy do Filippów przez Samotrakę i Neapolis”.

W ten sposób czterej apostołowie Jezusa Chrystusa stanęli po raz pierwszy na nowym lądzie, w miasteczku portowym, zwanym wówczas Neapolis, a dzisiaj Kavalla. Na Dobrą Nowinę czekała cała Europa.

Nim wieść o Królestwie Bożym dotrze na polskie ziemie, upłynie jeszcze kilka wieków.

KSIĄDZ ŁUKASZ

Napomnienie jako środek walki ze złem

(dokończenie ze str. 2)

dzieci słyszą z ust rodziców: „bądź grzeczny, umyj ręce, odrabiaj lekcje, nie przeszkadzaj, zjedz wszystko” itp. Jeśli polecenie nie zostało przez dziecko wykonane, rodzice napominają, wyjaśniają, stosują sankcje karne.

Dzieci bardziej niż dorośli uwrażliwione są na atmosferę życzliwości, w której są napominane. Mają one swój własny świat fantazji i dlatego nie zawsze od razu rozumieją, co się do nich mówi.

Głos napomnienia nie może być krzykliwy. Stałe łajanie i popędzanie dzieci może być powodem powstania kompleksu niższości, który mocno obciąża ich psychikę.

Nielatwo zachować spokój w warunkach pośpiechu i nerwowości współczesnego życia, a jednak za wszelką cenę trzeba być spokojnym. Spokój rodziców odbiera kapryśnym dzieciom broń złości, bo nie udaje się im wprowadzić z równowagi cierpliwych rodziców.

Napominanie młodzieży wymaga ze strony rodziców jeszcze więcej dojrzałości, rozsądku i opanowania. Pewna młoda dziewczyna wyjechała z chłopakiem na dwutygodniowe wczasy. Rodzice wiedzieli, że młodzi spędzą je sami, we dwoje. W tej sytuacji dziewczyna otrzymała od ojca takie napomnienie: „kiedy przyjedziesz z wczasów, nie chcę słyszeć, że wychodzisz za mąż, bo wyrzucę cię z domu”. To właśnie przykład całkowitego braku wyobraźni i rozsądku w ojcowskim napomnieniu...

Dośkonałym oskarżycielem jest mąż wobec żony i żona wobec męża. Małżonkowie bowiem lepiej niż ktoś z zewnątrz poznają swoje wzajemne wady. Życzliwe wskazanie na nie oraz rozumne i pokorne przyjęcie napomnienia jest szkołą wewnętrznego postępu.

W międzyludzkich kontaktach

Przyjaciele w momencie tkliwej serdeczności czasem obiecują sobie wza-

jemnie, że będą zawsze mówili prawdę, bez względu na to, czy będzie ona przyjemna czy też nieprzyjemna. Szczęśliwy człowiek, który umie przyjąć bolesną prawdę o sobie, umie krytycznie popatrzeć na swoje postępowanie, na swój charakter.

Życzliwość i takt potrzebne są przełożonemu w napominaniu podwładnego. Ludzie przebaczą przełożonemu jego słabości i niedociągnięcia, nie wybaczą jednak szorstkości i bezwzględnej bezdusznej postawy.

Oprócz wymienionych tu przykładów jest wiele jeszcze innych form braterskiego napominania. Każda z nich jest dobra, pod warunkiem jednak, że płynie z życzliwości i poszanowania ludzkiej osoby.

Współzycie między ludźmi w zakładach pracy, w sąsiedztwie i w rodzinie to problem ogromnie ważny w życiu kraju. Sankcje karne są tylko ostatecznym środkiem walki ze złem. Mniej bolesne i na pewno bardziej wychowawcze jest napomnienie, które stosować powinniśmy z zachowaniem warunków zapewniających jego skuteczność.

KS. KAZIMIERZ FONFARA

• JUBILEUSZ PARAFII W BOLESŁAWIU •



Dzieci parafii w Bolesławiu witają Biskupa Naczelnego wierszykami i kwiatami



Proboszcz parafii, ks. dziekan Tadeusz Gońkówka, wprowadza Dostojnego Gościa do kościoła



Gromki wspólny śpiew rozpoczyna jubileuszową uroczystość



Najbliżej ołtarza panie z Towarzystwa Niewiast Adoracji Najśw. Sakramentu



Orkiestra gra na cześć Dostojnego Gościa — Biskupa Tadeusza Majewskiego



Na twarzach wiernych wyczytać można głęboką wiarę i radość. „Tyle lat my Ci, o Panie, służbę wierną wypełniali...”

TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”. Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4. 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-80-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub u listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz

wszelkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 1147. F-104.

Nr indeksu 37477.

